

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

„NIPPON — wódz narodów Azji“

Przed decydującą rozgrywką chińsko-japońską

Rozwój wypadków na Dalekim Wschodzie wydaje się w sposób ogromny wskazywać, że ostatni konflikt chińsko-japoński w Chinach północnych tym razem może doprowadzić do wojny pomiędzy Tokio a Nankinem. Żadna bowiem ze stron, jak dotąd, nie wykazuje zbyt wielkiej skłonności do pokojowego i kompromisowego załatwienia incydentu, powstałego w Lukucziao.

Przeciwnie. Z posunięć rządu tokijskiego oraz dowództwa armii kwan-tuńskiej można wnioskować, że Nippon chce wykorzystać ostatni konflikt dla dalszego wzmocnienia swych wpływów w Chinach i przyspieszenia realizacji swych koncepcji zaborczych, zmierzających do całkowitego opanowania pięciu prowincji Chin północnych.

Powyższe dążenia wojskowych kół japońskich nie są nowe. Zgodnie bowiem z tezą japońskich sfer militarnych: „Nippon — to wódz narodów Azji“, Japończycy natychmiast po podboju Mandżurii rozpoczęli akcję, zmierzającą do oderwania od republiki chińskiej, następujących pięciu prowincji Chin północnych: Hopei, Czaharu, Sujanu, Szantungu i Szansi. Wszystkie te prowincje miałyby tworzyć jednolitą jednostkę polityczną, związaną ścisłymi więzami z Mandżurią i Japonią.

Plan ten opracowany przez męża zaufania armii kwan-tuńskiej pułkownika Doihora miał być zrealizowany jeszcze w r. 1935. Na skutek jednak dość silnego oporu narodu chińskiego, wojskowe sfery japońskie były zmuszone narazie zrezygnować z realizacji planu płk. Doihora i ograniczyć się do ugruntowania swych wpływów w prowincjach Hopei i Czaharu.

bar, w formie ogłoszenia ich autonomii pod kierownictwem oddanych sobie Chińczyków i wyeliminowania wpływu rządu nankińskiego.

Taki stan rzeczy trwał do chwili obecnej. Ruch jednak antyjapoński, który w czerwcu r. b. doprowadził do powstania antyjapońskiego w prowincji Czahar, wyraźnie wskazywał Japończykom, że ich wpływy w Chinach północnych są oparte na bardzo kruchych podstawach. To, właśnie zmusiło przedstawicieli Tokio w Chinach północnych do przedsięwzięcia odpowiednich kroków w celu zahamowania postępów akcji antyjapońskiej oraz podjęcia na nowo próby całkowitego opanowania całych Chin północnych, wyrwania ich z pod wpływów rządu nankińskiego oraz ścisłego połączenia z Mandżurią i Japonią.

Zarówno źródła nankińskie jak i angielskie w sposób wyraźny stwierdzają, że incydent w Lukucziao był świadomym sprowokowaniem przez stacjonujące tam wojska japońskie w celu stworzenia pretekstu dla dalszego podboju Chin północnych. Tym właśnie Nankin i Londyn tłumaczą niestępliwą Japończyków oraz niechęć do kompromisowego załatwienia ostatniego konfliktu. W związku z tym prowadzone przez Japończyków pertraktacje z lokalnymi władzami chińskimi z jednoczesnym niedopuszczeniem do tych pertraktacji rządu nankińskiego prasa nankińska tłumaczy, jako chęć ze strony japońskiej wygrania na czasie, który jest niezbędny dla otrzymania posiłków z Tokio, Korei i Mandżurii, aby następnie w sposób zdecydowany i otwarty rozpocząć podbój Chin północnych.

Czy istotnie Tokio przystąpi w chwili obecnej do realizacji tezy japońskich sfer militarnych — trudno narazie przewidzieć. Nie ulega jednak wątpliwości, że plany osiągnięcia w dzostwa Nipponu nad narodami Azji nie dadzą się tym razem tak łatwo zrealizować, jak to sobie wyobrażały wojskowe sfery japońskie. Postawa bowiem rządu nankińskiego, wyraźnie wskazuje, że Republika Chińska jest gotowa bronić swej niepodległości przed agresją japońską wszystkimi siłami. Żądania, które napływają do Nankinu z poszczególnych prowincji Chin, świadczą, że naród chiński, ma dość poniewierki i poniżenia wynikającego z agresji japońskiej. „Wojna z Japonią“ — jest hasłem prawie całych Chin, budzącym się do samodzielnego życia. Wydaje się że tym wojowniczym nastrojom narodu chińskiego coraz bardziej ulega również i marsz. Czang Kai Szek. I jeżeli na Tokio i Nankin nie wywrą odpowiedniego wpływu, Stany Zjednoczone, Anglia i inne zainteresowane mocarstwa w celu pokojowego załatwienia ostatniego konfliktu, to kto wie, czy w najbliższych dniach nie będziemy świadkami wojny japońsko-chińskiej.

W 20-tą rocznicę aresztowania Józefa Piłsudskiego

WARSZAWA (Pat). W roku bieżącym mija 20-ła rocznica aresztowania i wywiezienia do twierdzy magdeburskiej Józefa Piłsudskiego. Polskie radio wspomnieniem tym z życia pierwszego Marszałka Polski poświęca dwie audycje.

na ten temat wygłosi dyr. Piotr Górecki. Dnia 22 lipiec przed mikrofonem Warszawy 2 zabierze głos o godz. 23.000 p. Jan Witkowski, który w raporcie swym p. t. „Józef Piłsudski w Magdeburgu“ opowie o pamiątkach, jakie do tej pory zostały po Józefie Piłsudskim w twierdzy

Od dziś samoloty przestaną poszukiwać miss Earhart

HONOLULU (Pat). Władze marynarki oświadczyły — po 4-rokownym przelocie 60 samolotów przestrzeni 2000 mil kw. — że poszukiwania za Amelią Earhart zostaną w sobotę jako beznadziejne zakończone.

z lotniskowca „Lexington“ czyniły wczoraj cały dzień poszukiwania aparatu Amelli Earhart, niesłusznie.

Prawdopodobnie w sobotę „Lexington“ będzie musiał zaniechać dalszych poszukiwań a to z powodu wyczerpania się paliwa.

SAN FRANCISCO (Pat). 42 samoloty

Dwa loty przez Atlantyk

Jeden w 12 godzin, a drugi w 16

LONDYN (Pat). Wodnosamolot „Caledonia“ wylądował o godz. 10 min. 32 w Foynes w Irlandii po przebyciu Atlantyku w 12 godz. i 7 min.

LONDYN (Pat). Wodnosamolot „Clipper“ wylądował w Botwood o godz. 11 min. 49 po 16 godz. i 24 min. lotu przez Atlantyk.

Małżonek następczyni tronu holenderskiego gościł znowu w Polsce

WOLSZTYN (Pat). Korespondent Pat. donosi: Dziś przyjechał do Polski na kilkugodzinny prywatny pobyt ks. Bernard von Bielesfeld, małżonek następczyni tronu holenderskiego ks. Juliany.

Doślojny gość przejechał granicę polską w Kopanicy i udał się prywatnie do majątku Kotowo celem odwiedzenia tam p. p. Kurnatowskich. Na granicy powitał księcia Józef Mielżyński. Wieczorem ks. Bernard odjechał do swego majątku Rockenwalde (Wojnowo).

Nowi ludzie — nowe nazwy miast

MOSKWA (Pat). Na mocy postanowień prezydium w Ciku masło Sulimow na Kaukazie północnym przemianowano na Jeżowo - Czerkiesk.

W związku z tym zaznaczyć należy, że od pewnego czasu pogłoski o aresztowaniu przewodniczącego rady komisarzy lud. rep. rosyjskiej Sulimowa.

Komitet nieinterwencji przyjął deklarację Edena lecz tylko za podstawę dyskusji

LONDYN, (Pat). Dzisiejsze posiedzenie komitetu nieinterwencji było jednym z najkrótszych. Obrady przed południowe trwały 40 minut, a obrady popołudniowe wraz z redagowaniem komunikatu niespełna godzinę.

Przed południem po krótkim zagajeniu przez lorda Plymoutha, który przedstawił zebrany projekt angielski, zabrał głos ambasador von Ribbentrop oświadczając, że rząd niemiecki uważa projekt za podstawę do dyskusji, w której toku zgłosił szereg poprawek i zmian.

DELEGAT SOWIECKI MAJSKI złożył analogiczną deklarację.

Również ambasador Grandi wyraził zgodę na traktowanie projektu, jako podstawy do dyskusji, popierając propozycję niemiecką przekazania projektu podkomitetowi.

Delegat portugalski, popierając projekt brytyjski oświadczył w imieniu swego rządu gotowość wznowienia w każdej chwili kontroli międzynarodowej, sprawowanej przez Anglików na granicy portugalsko-hiszpańskiej, gdy tylko wznowiona będzie kontrola międzynarodowa na granicy francusko-hiszpańskiej, oraz zmiesiona zostanie kontrola wód hiszpańskich przez patrolowanie floty na morzu.

Następnie deklarację, popierającą projekt brytyjski złożył kolejno przedstawiciel Norwegii, Polski, Grecji, Czechosłowacji, Turcji, Jugosławii, Danii, Finlandii, Szwecji i Irlandii.

Lord Plymouth zamykając obrady i stwierdzając, że w myśl życzeń komitetu zwoła we wtorek posiedzenie podkomitetu dla wszczęcia szczegółowej dyskusji nad planem podkreślił, że W. Brytania uważa projekt swój za całokształt, z którego zasadnicze i istotne zmiany nie wydają się możliwe, z wyjątkiem poprawek nie dotyczących istoty projektu. Zasadnicze zmiany mogłyby za sobą pociągnąć jedynie upadek całego planu brytyjskiego.

AMBASADOR RACZYŃSKI, oświadczając, że rząd polski jaknajgoręcej popiera wypracowany przez W. Brytanię projekt kompromisowy, zaznaczył, że co do techniki wykonania propozycji wycofania ochotników, Polska ma pewne zastrzeżenia, które przedstawił w toku dyskusji nad tą częścią projektu brytyjskiego.

Reasumując wyniki dzisiejszego posiedzenia stwierdzić należy, że chwilowo dzięki planowi brytyjskiemu niewątpliwie nastąpiło odprężenie. Ponieważ plan brytyjski jest istotnie kompromisowy, odrzucenie go nie będzie rzeczą łatwą albowiem strona powodująca załamanie się planu obarczy się odpowiedzialnością.

DEKLARACJA
AMB. FRANCUSKIEGO
nastąpiła dopiero popołudniu, a to ze względu na to, że amb. Corbion oczekiwał instrukcji swego rządu obradującego w tej sprawie w godzinach rannych w Paryżu.

Dopiero po odbyciu szczegółowej dyskusji w podkomitecie możliwe jest ponowne zwołanie plenarnego posiedzenia komitetu, bądź celem udzielenia W. Brytanii pełnomocnictw do wszczęcia rokowań z obu walczącymi w Hiszpanii stronami, co do realizacji projektu brytyjskiego, bądź też celem stwierdzenia niemożliwości dojścia do porozumienia.

Deklaracja francuska wyrażała również zasadnicze poparcie dla projektu brytyjskiego i gotowość uznania go za podstawę do dyskusji, ale rząd francuski stwierdza, że nie widzi ze swej strony możliwości przystąpienia do dyskusji nad sprawą przyznania stronom praw kombatanów dopóki sprawa wycofania ochotników nie będzie pozytywnie załatwiona.

oczekiwaniu zbawczego statku



Uciekinierzy z Santander, w większości wypadków dzieci i kobiety czekają na zalany słońcem wybrzeżu zbawczego okrętu, który zawiezie ich do Francji.

Wojska chińskie zajęły Paoting-Fu

100.000 żołnierzy japońskich płynie do Chin

PEKIN, (Pat). Według doniesień ze źródeł nieoficjalnych wojska rząd nankiński wkręczyły na terytorium prowincji Hopei i w sile kilku dywizyj zajęły m. Paoting Su około 160 km. na południowy zachód od Tientsinu.

Wojska te otrzymały instrukcje,

aby narazie nie posuwały się dalej w kierunku północnym.

Według chińskich doniesień oficjalnych pięć dywizyj japońskich w sile ok. 120 tys. żołnierzy odpłynęły z Japonii do Chin północnych i na Koreę. Na okręt powołano pod broń rezerwistów japońskich.

Japonia zapowiada częściową mobilizację

TOKIO (Pat). Dzienniki donoszą, że ministerstwo wojny zawiadomiło 1000 oficerów rezerwy, aby byli gotowi udać się do swych formacji. Równocześnie mini-

ster wojny skrócił kurs w szkołach wojskowych tak, aby w końcu sierpnia można było mianować nowych 470 podporuczników.

Wojska chińskie posuwają się na północ

Pesymistyczne przewidywania Japonii

TOKIO, (Pat). Według oświadczenia japońskiego ministra spr. zagr., sytuacja w Chinach północnych zaostrzyła się w ciągu ostatnich dwóch dni do tego stopnia, że uregulowanie konfliktu na drodze pokojowej wyda się mało prawdopodobnym.

Minister zaznaczył, że Japonia pragnie przez szereg konferencji, które rada ambasady japońskiej w Hankou przeprowadza z rządem nankińskim, powstrzymać szalejącą w Chinach agitację antyjapońską. Sytuacja militarna jednak udaremnia te pertraktacje.

Według ostatnich komunikatów japońskiego ministerstwa wojny, w Chinach północnych odbywa się gorąca mobilizacja wojsk chińskich, przy czym w dniu wczorajszym już przyszło 30 dywizyj skoncentrowanych na granicy prowincji Szan Si. Główne siły chińskie posuwają się

wzdłuż linii kolejowej Pekin—Hankou i Pekin—Sulan.

Powolny przebieg rokowań w Tientsinie nad ostatecznym załatwieniem zatargu przypisać należy stanowi rządu nankińskiego, które gra na zwłokę, aby zakończyć koncentrację wojsk na północy. Nastroje przeciwjapońskie coraz wyraźniej występują wśród młodych oficerów 29 armii chińskiej a zwłaszcza 37 dywizji, tej która odpowiedzialna jest za starcie pod Lukueizao.

Kampania przeciwjapońska rozwija się również w wielkich portach. Burmistrz Tsingtan z polecenia rządu nankińskiego rozkazał oficerom sztabowym być w gotowości do wystąpienia przeciw wojskom japońskim i za nowość mobilizację 20.000 wojska. Koncepcja japońska w Hankou otoczona jest przez 3.000 żołnierzy chińskich.

Całe społeczeństwo Japonii jednomyślnie domaga się położenia kresu zatargu w Chinach Płn.

TOKIO (Pat). Opinia publiczna stojąca jednomyślnie po stronie rządu w obecnym konflikcie chińsko-japońskim. Ta jednomyślność, łącząca armię z kołami finansowymi, partiami politycznymi, prasą i w ogóle z całym narodem jest bez precedensu od czasu wojny rosyjsko-japońskiej w r. 1904.

Ludność Japonii, mimo ważkich decyzji, powziętych przez rząd ubiegłej nie dzieli, zachowuje całkowity spokój i nie niepokoi się rozmiarami, jakie zatarg może przybrać.

Działania wojskowe tutejsza opinia uważa raczej za ekspedycję kolonialną, a nie za prawdziwą wojnę. Rząd stara się dokładnie przedstawić ludności istotę położenia obecnego i przygotować ją na wszelkie ewentualności.

Minister spraw wewn. wydał okólnik do władz administracyjnych, polecający wezwać ok. 2 milionów członków organizacji patriotycznych do współdziałania w dziedzinie obrony lotniczej, utrzymania porządku i rozłożenia kontroli nad ważniejszymi obiektami. Z podobnym apelem wystąpił prezes związku rezerwi-

stów gen. Inuye do 3 milionów b. żołnierzy. W apelu swym żąda on „przygotowania się do obrony drugiej linii, gdyż zatarg w Chinach północnych musi być rozpatrywany z punktu widzenia przeznaczenia narodu, niezależnie od codziennych sytuacji”.

Wczoraj komunikat ministerstwa wojny wydany w związku z wysłaniem chińskich posłków wojskowych obalił ostatnie wahania w japońskiej opinii publicznej, która uznaje obecnie jednomyślnie potrzebę „położenia kresu kryzysowi w Chinach północnych”.

Dziennik „Yumuri”, który jeszcze wczoraj podnosił straszne konsekwencje ewentualnej wojny w Chinach, pisze dziś, że nie ma już prawie nadziei na pokojowe załatwienie sprawy. „Jeśli — dodaje pismo — armia japońska wyda blawę wojskom chińskim, nie zatrzyma się ona, aż po zupełnym zniszczeniu chińskich wojsk. Wojna w tym wypadku potrwa długo. Na drodze pokojowej, czy też przez wojnę — kończy pismo — Japonia musi defini tywnie uregulować swe porachunki z Chinami”.

Japonia nie dopuści ani do pośrednictwa ani do interwencji stron trzecich

TOKIO (Pat). Agencja Domei zaprzecza pogłoskom o interwencji obcych mocarstw w sprawie północnych Chin.

W kołach półurzędowych oświadcza się, że rząd japoński nie uznaje pośrednictwa ani interwencji trzeciej strony w zatargu, który zostanie zlikwidowany w sposób przyjazny, jeśli tylko Chiny uszanują rozejm, zawarty dnia 11 bm. przez przedstawicieli sztabów wojsk japońskich i chińskich.

CHINCY WYJAŚNIAJĄ

LONDYN, (Pat). Ambasador Chin w Londynie Go Tai Tsi złożył na ręce min. Edena memoriał, wyjaśniający okoliczności konfliktu chińsko-japońskiego.

Memoriał ten został złożony wszystkim sygnatariuszom paktu dziesięciu mocarstw z wyjątkiem Japonii. (A więc między innymi Anglii, Francją i St. Zjedn.).

Rokowania sztabów stron wojujących

TOKIO (Pat). Agencja Domei donosi, że rokowania sztabów chińskiego i japońskiego trwają.

Gen. Hahajimoto, szef sztabu wojsk japońskich w płn. Chinach odbył z dow. 29 armii chińskiej gen. Czangczunglem rozmowę, podczas której zarządził, aby sztab chiński wykazał szczerą chęć wypełnienia postanowień rozejmu z dnia 11 b. m.

PEKIN (Pat). Rokowania chińsko-japońskie w Tientsinie toczą się w atmosferze napięcia. Według źródeł chińskich, Japończycy wysunęli szereg żądań, niezrzących do zupełnego uniezależnienia

rady politycznej Hopei i Czaharu od Nankinu. Wyrażają tu obawę, iż żądania te przybiorą charakter ultimatum.

KONFERENCJE CZANG KAI SZEKA.

NANKIN (Pat). W dniu dzisiejszym rozpoczęła się konferencja szeregu chińskich mężów stanu, najaktywniejszych polityków oraz przedstawicieli świata finansowego i kulturalnego pod przewodnictwem marsz. Czang Kai Szeka.

Konferencja zakończy się po czterech posiedzeniach zamiast przewidzianych ośmiu.

Pierwsze posiedzenie sejmiku śląskiego po wygaśnięciu konwencji genewskiej

KATOWICE, (Pat). Dziś o godz. 10 rano odbyło się plenarne posiedzenie sejmiku śląskiego. Na posiedzeniu obecni byli przedstawiciele władz z powiatu śląskiego dr. Grażyński i dr. Czele.

Otwierając posiedzenie marsz. sejmiku śląskiego Karol Grzesik wygłosił następujące przemówienie:

„Wysoki Sejmie. Dzisiejsze posiedzenie nie Sejmiku śląskiego ma znaczenie historyczne, odbywa się bowiem jako pierwsze w zmienionych warunkach prawno-politycznych. Wczoraj, dnia 15 lipca wygasła konwencja genewska, co pociągnęło za sobą gruntowną zmianę w ustawodawstwie Śląska i wywrze swój wpływ na psychikę pewnej części społeczeństwa w tej prowincji.

Zarówno społeczeństwo jak i Sejm Śląski żegnają tę umowę międzynarodową z ulgą.

Przy tej sposobności pragnę sprostować pewien fałsz w pojęciu prawnym w stosunku konwencji genewskiej do autonomii Śląskiej. Konwencja genewska jako umowa międzynarodowa nie ma nic wspólnego z autonomią Śląską, opartą na ustawie Sejmu R. P. z dnia 15 lipca 1920 roku. Z upływem konwencji genewskiej autonomia Śląska zostaje nienaruszona. Zagadnienie autonomii jest naszą sprawą czysto wewnętrzną, którą będziemy załatwiać zawsze zgodnie z interesem narodowym i państwowym”.

Po przemówieniu marszałka, która izba przyjęła bucznymi oklaskami

przystąpiono do obrad. Po referatach posłów przyjęto kilka projektów ustaw. W końcu posiedzenia uchwalono w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy o języku urzędowym władz i urzędów administracyjnych w woj. śląskim. Ustawa przewiduje, że na obszarze woj. śląskiego języ-

kiem urzędowym wszelkich władz, są morządu oraz sądów administracyjnych jest język polski, o ile bieg tego wymaga, wolno posługiwać się pomocniczo w służbie zewnętrznej językiem niemieckim za zezwoleniem wojewody lub odpowiednich władz. Na tym marszałek zamknął posiedzenie.

Gibraltar otoczony niemieckimi działami

LONDYN (Pat). Korespondent „Daily Herald” donosi z Gibraltaru, że posiadłości brytyjskie otoczone są obecnie fortyfikacjami, zbudowanymi przez rzeźniczników niemieckich na terytorium hiszpańskim.

Korespondent zapewnia, że większość armat pochodzi z Niemiec. Zostały one przywiezione przez pancernik „Deutschland” 22 lutego i przez pancernik „Admiral von Scheer” 20 marca.

Dwie baterie zostały ustawione w odległości pół mili od Algeciras. Jedną z tych baterii ma działa 16-calowe, drugą 14-calowe. Tuż za baterią 16-calową znajduje się inna bateria tych dział oraz działa przeciwlotnicze. Ponadto umieszczono kilka baterii w Punta Carnero.

Fortyfikacje ciągną się od Punta Carnero do Tarifa. W San Roque znajduje się 5 mniejszych baterii.

Kazała się spalić żywcem ze zwłokami męża

BOMBAY (Pat). Dzienniki donoszą, iż w jednej ze wsi w środkowych Indiach wydarzył się wypadek spalenia żywcem na stosie wdowy wraz ze zwłokami męża.

Kobieta przybrana w żółte szaty rozzerwała naszyjnik i weszła ze śpiewem

na palący się stos, gdzie znajdowały się zwłoki męża. Krzyk ofiary został zagłuszony przez dźwięk cymbali i trąb. Po wygaśnięciu ognia bramińscy zebrał popiół i rzucił go do rzeki.

Dawny zwyczaj palenia na stosie dobrowolnie lub przymusowo żywcem kobiet ze zwłokami męża łepiony jest przez władze brytyjskie.

Hitlerowcy obawiają się odgrywania Żydów na Niemcach w Palestynie

BERLIN (Pat). W kołach narodowo-socjalistycznych Berlina komentują ze zdziwieniem niektóre postanowienia angielskiego planu podziału Palestyny.

Podkreślają tu między innymi, że według planu angielskiego znaczna część o siedli niemieckich w Palestynie znalazłaby się w obrębie państwa żydowskiego,

Przesilenie gabinetowe w Czechosłowacji

PRAGA (Pat). Dziś o godz. 7 wieczorem rząd premiera Hodzy po krótkim posiedzeniu rady ministrów postanowił po dać się do dymisji. Decyzję tę postanowiono przesłać bezwzględnie prez. Benešowi, który spędza poza Pragą urlop wypoczynkowy.

Dzienniki żydowskie likwidują się w Kownie

KRÓLEWIEC (Pat). Donoszą z Kowny: Dwa kowieńskie dzienniki żydowskie „Momen” i „Frimorgen” przestały wychodzić. Powodem są trudności finansowe, w jakie oba te dzienniki popadły.

Rozpadł się autobus z 90 dziećmi

KRÓLEWIEC (Pat). Z Kowny donoszą: W okolicach Uciany na Litwie wydarzyła się katastrofa autobusowa, której ofiarą padło 28 dzieci.

Z autobusu ciężarowego, wiozącego około 90 dzieci oderwała się boczna przegroda i prawie wszystkie dzieci wypadły na ziemię. Wiele dzieci polegało, o bje ręce i nogi, reszta odniosła inne ciężkie obrażenia.

28 dzieci odwieziono do szpitala.

Wylosowane bony funduszu inwestycyjnego

WARSZAWA (Pat). Urząd Długów Państwa komunikuje, że w dn. 16 lipca 1937 r. wylosowane zostały do umorzenia bony funduszu inwestycyjnego oznaczone Nr. Nr. 139, 989, 2516, 10464, 28131, 31795, 38849.



W rocznicę śmierci gen. Orlicz-Dreszera

W dniu 16 lipca minął rok od tragicznej chwili, gdy śmierć zabrała z szeregu ludzi walczących o wielką Polskę na morzach świata — Prezesa Ligi Morskiej i Kolonialnej gen. G. Orlicz-Dreszera.

Zgasił Jego życie — pozostał jednak trwały rezultat jego fanatycznych poczynań, tak w zakresie rozwoju spraw morskich, jak w dziedzinie nie uświadomienia o konieczności ekspansji w kierunku zdobycia obszarów kolonialnych.

Jako rezultat Jego pracy pozostały również liczne szeregi Ligi Morskiej i Kolonialnej, które on ożywił entuzjazmem działania, spoili wspólną ideą nieustannej pracy dla spraw morza i kolonii.

Komitet Uczczenia ś. p. Gen. B. Orlicz-Dreszera przystąpił do zbierania ofiar, które pozwoliłyby stworzyć trwałe oznaki powszechnej pamięci o wielkim pionierze sprawy morskiej i kolonialnej.

Z pieniędzy zebranych na ten cel Komitet Uczczenia przystąpił już do projektu budowy grobowca na Oksywie. W tym celu ropisany już został konkurs.

Poza tym wydana zostanie monografia Generała Orlicz-Dreszera, ufundowana będą stypendia jego imienia.

Leżąc z dowodów namiesi o tym Rycerzu Odrodzonej Polski — o nieustraszonego fanatyku, praw morza i kolonii, to będą niewatłowie najbardziej trwałe, które wyrażać się będą stałą i nieustanną pracą — dla zrealizowania tych ideałów, o które w sposób żwoliwoy walczył — słowem to wszystko, co podlegać będzie treści Jego słów: „Polska — morze”.

W WARSZAWIE.

WARSZAWA, (Pat). Dziś w pierwszą rocznicę tragicznego zgonu ś. p. Gen. Gustawa Orlicz-Dreszera, inspektora armii, pierwszego inspektora obrony powietrznej państwa przeza Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej, zostało odprawione w kościele garnizonowym uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy Zmarłego.

Na nabożeństwo poza rodziną obecni byli marszałek senatu A. Prystor, wicemarszałek sejmiku T. Schaezel, minister spraw wojskowych gen. dyw. T. Kasprzycki, wiceminister J. Piasecki, szef gabinetu Pana Prezydenta R. P. gen. Schally, dyr. protokołu dyplomatycznego M. S. Z. min. Romer, generałowie, wyżsi wojskowi, delegacje oficerów garnizonu warszawskiego, władze i członkowie Ligi Morskiej i Kolonialnej, przedstawiciele komitetu uczczenia ś. p. Gen. Orlicz-Dreszera, pocztą sztandarowe L. M. i K., przyjaciele i znajomi Zmarłego.

W GDYNI.

GDYNIA (Pat). Dziś w pierwszą rocznicę tragicznej śmierci ś. p. generała Gustawa Orlicz-Dreszera prezaa zarządu inspektora obrony powietrznej państwa, odbyło się rano w kościele Najświętszej Panny Marii nabożeństwo żałobne, na którym obecni byli wdowa po ś. p. generale Elwira Dreszerowa, brat płk. Dreszer, delegat GISZ, przedstawiciele miejscowych władz cywilnych i wojskowych i inni.

Po nabożeństwie rodzina ś. p. generała, przedstawiciele władz i delegacje udali się autobusami na grób ś. p. generała na Oksywie, gdzie złożone zostały wieńce i kwiaty od rodziny, GISZ-u, ko mitełu uczczenia ś. p. generała, LMIK, o raz pułku ułanów bydgoskich. Następnie składały wieńce i wiązaniki kwiatów delegacje różnych organizacji oraz poszczególne osoby. Po skończonej uroczystości cała mogiła ś. p. generała Orlicz-Dreszera przykryta była kwiatami.

Premie P. K. O.

Dnia 15 lipca 1937 roku odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 45-te z rzędu losowanie książeczek na premiiwane wkłady oszczędnościowe Serii I-ej.

Po zł 1,000 — otrzymają właściciele następujących książeczek:

8,953	32,962	38,303
12,093	33,786	40,651
22,081	35,329	41,823
23,476	35,467	43,337
26,112		

Książeczka premiowana Serii I-ej, wylosowana 15. l. b. r., a niezrealizowana Nr 30,599.

Szpital położniczy płonie w Warszawie

WARSZAWA (Pat). Dziś o godz. 21.30 wybuchł groźny pożar w szpitalu położniczym pod wezwaniem Św. Zofii przy ul. Karowej 2.

Pożar powstał na strychu w oficynie szpitala, przenosząc się szybko na główny pawilon. W ciągu kilku minut po wybuchu pożaru przybyły na zagrożone miejsce wszystkie oddziały warszawskiej straży ogniowej i przystąpiły niezwłocznie do akcji. Ogień z błyskawiczną szybko-

cią przerzucił się na coraz to nowe terytory szpitalne. W chwili pożaru nie było w płonącej szpitalu chorych z powodu przeprowadzonego remontu. Na wybrzeżu Kościuszkowskim zgromadziły się liczne tłumy. Straż pożarna usiłuje zlokalizować ogień. Przyczyna pożaru narazie nie jest ustalona, prawdopodobnie ogień za prószono podczas prac remontowych. W chwili obecnej (godz. 22.30) pożar trwa, ofiar w ludziach niema.

Po likwidacji zatargu wawelskiego

Likwidacja konfliktu wawelskiego spotkała się ze szczerym powszechnym odruchem zadowolenia wśród społeczeństwa polskiego. Oczywiście, dla tych, którzy mieli nadzieję, że konflikt ten będzie zarzewiem walki Państwa i Kościoła, stanowiące i amorficzne stwierdzenie, że „Pan Prezydent przyjął do wiadomości oświadczenie Metropolity” oraz że „rząd uważa sprawę za ostatecznie załatwioną” jest rozczarowaniem, rozczarowaniem tych nadziei. Ale o nich mówić nie będziemy.

Prasa warszawska bądź zamieszczając komunikat Pała o likwidacji konfliktu bez komentarzy, bądź też wyraża z tego stanu rzeczy zadowolenie, podkreślając jednocześnie moment ostatecznej likwidacji konfliktu.

„Polska Zbrojna” pisze:

List ks. metropolity krakowskiego, będący powinnym hołdem obywatela dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, jak równie ważne oświadczenie, iż zarówno groby królewskie i wielkich mężów polskich, jak i trumna ś.p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, spoczywające w podziemiach katedry wawelskiej — sanktuarium kościelnym i przybytku narodowej chwały nie będą przenieszone bez zgody Pana Prezydenta Rzeczypospolitej — t. zw. zatarg wawelski ostatecznie likwidują.

Toteż opinia publiczna z żywym zadowoleniem przyjęła do wiadomości fakt, że ks. metropolita uczynił, co należało, by naprawić dla dobra Kościoła i Rzeczypospolitej szkody, jakie wyrządził z dniem każdym w minionym okresie ostatnich trzech tygodni.

„Czas” apeluje:

Rząd stanął na stanowisku, że sprawa — jak głosi komunikat — jest ostatecznie załatwiona. Pragnęlibyśmy, by wszyscy się do tego dostosowali, by nie powracali do rozstrząsania wydarzeń, które minęły, i by puścili w niepamięć wzajemne pretensje i żale. Sprawa winna być zamknięta dla wszystkich.

...Były błędy, nawet ciężkie. O tym wszyscy doskonale wiemy. Jednak nad błędami tymi należy dzisiaj przejść do porządku dziennego. Niech sprawa, gdzie w grę wchodzi kultura dla pamięci Wielkiego Marszałka, nie stwarza nawet pozorów, że może być wyzyskana przez kogokolwiek jako okazja do politycznych rozgrywek.

„Kurjer Warszawski”, dając również wyraz radości, że sprawa została zakończona, wypowiada szereg uwag krytycznych pod adresem tych, „którzy wynieśli zatarg wawelski na ulicę”.

Pozostaje jednak otwartą kwestia zwolania ciał parlamentarnych. Jak wiadomo, został złożony do kancelarii cywilnej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wniosek, zaopatrzony w przewidzianą ustawowo liczbę podpisów posłów i senatorów o zwolnienie sesji nadzwyczajnej ciał parlamentarnych dla rozważenia wawelskiego konfliktu.

Pisma stwierdzają, że w związku z zakończeniem zatargu sesja parlamentarna poświęcona tej sprawie stałaby się bezprzedmiotowa.

Odbędzie się jednak, czy nie?

„ABC” przypuszcza:

zdać się nie ulegać wątpliwości, że specjalna sesja Izby ustawodawczej w sprawie wawelskiej będzie ograniczona do oświadczenia przedstawicieli rządu o załatwieniu konfliktu bądź też nie odbędzie się wcale.

„Goniec Warszawski” widzi 2 możliwości:

Jak będzie załatwiona sprawa wniosku, złożonego w kancelarii cywilnej, trudno przewidzieć. Są dwie możliwości: albo wycofanie wniosku przez osoby, które go podpisały, albo też zwołanie sesji nadzwyczajnej i złożenie na niej oświadczenia, że podstawy do sesji nie ma, gdyż spór został załatwiony. Jeżeli chodzi o cofnięcie wniosku, do tej pory nie widać żadnej akcji w tym kierunku. Jest zresztą na nią i za wcześnie.

Jednak jest i trzecia możliwość. „Ekspres Poranny” pisze:

Ks. metropolita Sapięha oświadczył, że groby królewskie w katedrze wawelskiej były uważane „zawsze nie tylko za sanktuarium kościelne, ale i za przybytek narodowej chwały”.

Dla uniknięcia w przyszłości możliwości sporów, jest rzeczą konieczną, aby ten podwójny charakter katedry wawelskiej był zawarowany.

Nie wydaje się jednak, by sprawa zawarowania podwójnego charakteru katedry wawelskiej wymagała aż wiążących decyzji Izby. Rzeczą ta w opinii społeczeństwa nigdy nie budziła wątpliwości, a list metropolity Sapięhy stwierdza, że i stanowisko

władz kościelnych nie jest inne.

„Gazeta Polska” tak tę sprawę wyjaśnia:

W liście doręczonym Panu Prezydentowi w dn. 8 bm. ks. biskup Sapięha uznał, iż groby wawelskie są nie tylko sanktuarium kościelnym, ale również i „przybytkiem narodowej chwały” i że wszelkie zmiany będą mogły być dokonywane jedynie „po porozumieniu się ks. metropolity krakowskiego z Panem Prezydentem R. P.”.

Słowa te należy rozumieć jako uznanie grobów wawelskich za wspólną własność Narodu i Kościoła i zapewnienie, że na przyszłość biskupi krakowscy nie będą samowolnie grobami tymi rządzili.

Tak więc po całym incydencie w wawelskim pozostaje obecnie jedynie zagadnienie dalszego losu wniosku o zwołanie nadzwyczajnej sesji Izby. Być może, że dziś jeszcze sytuacja w tej sprawie wyjaśni się ostatecznie. Wieczorna prasa warszawska notuje pogłoskę, że „sesja wawelska” zostanie zwołana jeszcze przed sesją śląską. Możliwe.

Na poniedziałek 19 bm., zostało zwołane w Sejmie posiedzenie krakowskiej grupy regionalnej posłów i senatorów, która pierwsza wystąpiła z inicjatywą zwołania nadzwyczajnej sesji parlamentarnej. Tegoż dnia obradować będzie klub dyskusyjny posłów i senatorów b. uczestników walk o niepodległość, których podpisy widnieją pod złożonym Panu Prezydentowi wnioskiem. Jest bardzo prawdopodobne, że ze środowiska, które było inicjatorem zwołania sesji, wyjdzie również inicjatywa wycofania wniosku.

Król Karol na wystawie światowej w Paryżu



Zdjęcie nasze przedstawia moment zwiedzania przez króla Karola II wraz z otoczeniem pawilonu rumuńskiego na Wystawie Światowej.

Sułtan Marokka w Paryżu



Zdjęcie nasze przedstawia sułtana Marokańskiego opuszczającego z honorami, przysługującymi głowom państw, pałac prezydenta republiki Lebruna, po śniadaniu, wydanym na cześć sułtana.

Fermenty w Str. Narod. w Poznaniu

Prasa poznańska donosi o fermentach w poznańskich kołach Stronnictwa Narodowego. Na odbywających się obecnie zebraniach tych kół członkowie występują ostro przeciwko zarządowi okręgowemu Stronnictwa, przy czym parokrotnie doszło do bardzo ostrej wymiany zdań. Zebrania takie odbyły się już m. in. w dzielnicach Łazarskiej, Jeżyckiej, górczyńskiej i wildeckiej.

Prasa miejscowa zaznacza, że bojówki rozbijające te zebrania działają na rozkaz zwalczanego zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego, na którego czele stoi dr Wróbel.

Polska Akad. Literatury liczyć będzie 21 członków i otrzymuje osobowość prawną

W dn. 14 bm. ogłoszono urzędowo ustawę o Polskiej Akademii Literatury, nadającej tej instytucji osobowość prawną i podwyższającą ilość jej członków do 21.

Ustawa stanowi poza tym, że Polska Akademia Literatury działa nadal na zasadach, ustalonych rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 29-go września 1933 r.

Ślub w rodzinie prezydenta Roosevelta



Zdjęcie nasze przedstawia rodzinę prezydenta Roosevelta. Stoją od lewej do prawej: matka prezydenta Roosevelt, zięć, pani Roosevelt, prezydent Roosevelt i obaj jego synowie.

SZANGHAJ (IX).

Miasto Przyszłości

Tego, kto przejrzy wyraźnie plan Szanghaju, zaintryguje zapewne jeden szczegół. Ulice rozciągają się w coraz rzadszą sieć, by zgubić się w dżunglach, wiodących przez kraj, ale na północ od miasta, kilka kilometrów od prostej, jakby pod linię wykreślonej granicy międzynarodowej koncesji, szosy, wiodące do śródmieścia, jak naciągnięte struny zbiegają się w jeden punkt, a dokoła tak utworzonej gwiazdy rozwija się fragment prawidłowej sieci równych prostokątów, pięknie giętych elips. Kolonia zamieszkała? — Niezupełnie. To jądrowe przyszłego, wielkiego, chińskiego Szanghaju.

W majowy, pogodny ranek wyszedłem z mego ubogiego przedmieścia, spośród drewnianych bud, gdzie o każdej porze dnia klekoczącackie

warsztaty, gdzie przez otwory w ścianach niskiego poddasza widać czyjeś nogi, naciskające miarowo pedały bez wytchnienia cały dzień, czy to będzie godzina siódma rano, jak w danym wypadku, czy jedenasta wieczór. Przedostawszy się przez całe miasto i przez przyległe chińskie przedmieście, skierowałem się ku owemu nowemu chińskiemu dzielnicy, ku „Civic Center”.

Uprawne pola, pszeniczne lany, wiejskie zagrody przechodzą bez wstępu w świat inny: wzorowe, radosne miasto, które jakby zapominało o istnieniu Szanghaju wielkiego, tłoczego, skażonego przez życie. Szosa, którą przyszedłem, dopada tu dwu in. przystych szos, i na skrzyżowaniu tych dróg, jeszcze w polu, jak wycięty nożem, leży plac, wy-

lany nieskazitelnym asfaltem, ponad którym policjant ze swej wysokiej platformy zapala regulujące rzadki ruch światła. Asfalty rozbiegają się w siatkę, tnąc na pola równy jak stół teren. Chodników nie ma jeszcze, tylko kamienne brzozy wytłaczają kierunek tych rzek gładkości. Pośród miodych ogrodów, młode domy, proste, ładne, nowoczesne. A w niewielu punktach, równomiernie rozrzucone, leżą publiczne gmachy, czasy architektonicznego wykwinu, łączące przejrzystość nowoczesnego rozplanowania z antykiem ciężkich brązowych odrzwi i balustrad; powiew dalekiego Zachodu z dyskretnie zaznaczonym chińskim deseniem. Szorstkich płaszczyzn kamieni, wykładających ściany, nie tknął nie tylko zab, ale jeszcze dech czasu, wszystko tu jakby dopiero ustawione, czyjaś delikatną ręką. A, że nie znać tu chaosu, towarzyszącego budowie, i całość, w tym stadium, w jakim obecnie się znajduje jakgdyby była zakończona, więc te kamienne pałace wznoszą swo-

je lekkie linie beztrudno, jakby ten raj porządku i planowości, narzucony na zieloną szatę ziemi nie z wysiłkiem powstał, lecz był dany ku wytechnieniu i radości.

Zachodzę do biura, gdzie w atmosferze akademickiej kontemplacji sączy się z grafionów tusz na nowe plany, rozpięte na rysownicach. Przedstawiam się, i z młodym inżynierem stajemy przed mapą wielkiego miasta Szanghaju. — „Przed dziesięcioma laty — tłumaczy mi mój nowy chiński znajomy — powstały pierwsze władze miejskie, jednocześnie dozór nad chińskimi dzielnicami miasta, rozrzuconymi po obu stronach cudzoziemskiej koncesji. Celem zjednoczonej organizacji było ulepszać istniejące urzędnictwo, lecz nie budować nowych. Przed 5-ma laty powstał plan dalszej rozbudowy miasta. Istniejące już chińskie dzielnice, zabudowane ciasno przedstawiały nieprzełamaną trudność dla regulacji i rozwoju w nowoczesną całość. Powstał wówczas projekt secesji w zupełnie świeży te-

ren, położony od miasta w kierunku ujścia rzeki Whangpoo i zbliżony do nowo zbudowanego portu. Zarząd miejski wyszedł z założenia, że najlepszym wskazaniem kierunku dalszej rozbudowy będzie, jeśli sam ukuje się w centrum nowej, przyszłej dzielnicy i zmusi mieszkańców chińskiego Szanghaju do odwiedzania się w nowej siedzibie. Pięć lat temu wznosił się ten pierwszy na planie mały prostokąt, daćko za miastem, wśród szarego pola — to magistrat. Do niego wybiegły z miasta te szosy proste. Dźwignęły się gmachy, przewidziane przez pięcioletni plan, nie wszystkie wszakże, bo nie starczyło środków. Tu się też pobudowali pracownicy tutejszych instytucji”.

Na pytania odpowiada mi mój rozmówca: — „Kierownictwo robót jest wyłącznie chińskie. Wykształcenie inżynierowie ci pobierali w Chinach, w Anglii, w Ameryce. Środki budowy są prawie wyłącznie własne, bo rząd nankijski bardzo nisko wyklada na-

20 lat współczesnych dziejów Palestyny

Współczesne dzieje Palestyny zapoczątkowała deklaracja lorda Balfoura, ogłoszona w parlamencie angielskim 2 listopada 1917 r. Deklaracja ta zapowiadała utworzenie narodowej siedziby żydowskiej w Palestynie. Następnym etapem współczesnych dziejów Palestyny było militarne opanowanie jej przez armię angielską pod wodzą gen. (obecnie marszałka) Allenby. 9 grudnia 1917 r. Turcy oddali Jerozolimę wojskom angielskim. 14 lutego 1918 r. Francja wyraziła zgodę na oddanie mandatu nad Palestyną Wielkiej Brytanii, co później zostało zaakceptowane przez Ligę Narodów. 1 lipca 1920 r. skończył się militarny zarządek w Palestynie, a rozpoczęły się rządy pierwszego wielkiego komisarza Palestyny, Herberta Samuela. We wrześniu tegoż roku rząd angielski wydał pierwsze rozporządzenie imigracyjne, określające cyfrę imigrantów na 16,500 w ciągu 12 miesięcy. W związku z imigracją żydowską rozpoczęły się w Palestynie w r. 1921 pierwsze starcia pomiędzy Arabami a Żydami. W r. 1922 Churchill ogłosił memoriał, w którym wyjaśniał, że Balfour w swej deklaracji, zapowiadającej utworzenie żydowskiej narodowej siedziby w Palestynie, miał na myśli nie całą Palestynę, lecz tylko część jej. W latach od 1923—1926 imigracja żydowska do Palestyny wykazuje bardzo znaczne wahania: w r. 1923 — 7421 imigrantów, w r. 1924 — 12,856, w r. 1925 — 33,801, w r. 1926 — 13,081. W sierpniu 1929 r. w całej Palestynie wybuchły krwawe starcia pomiędzy Żydami a Arabami na tle nieporozumień o prawa do „Ścian Placu”. Jednocześnie nie rozpoczęła się okres depresji gospodarczej. Arabowie coraz usilniej domagają się ostatecznego rozwiązania kwestii palestyńskiej, w której jednak rząd angielski nie

podejmuje w tym okresie (1930—1933) ostatecznego rozstrzygnięcia. Imigracja żydowska w latach od 1932 wykazuje stały wzrost, w r. 1932 — 9,553 imigrantów, w 1933 r. — 30,327, w 1934 r. — 42,359, w 1935 r. — 61,854, w 1936 (8 miesięcy) — 21,738. W obliczu wzrastającej imigracji żydowskiej (od 83,790 w r. 1932 do 370,483 żydowskiej ludności w r. 1936) Arabowie na znak protestu ogłaszają powszechny strajk, wybuchają ruchy antyżydowskie. W czasie tych rozruchów, które trwały od 15 kwietnia do 12 października 1936 r., zostało zabitych około 800 Arabów, 80 Żydów i 37 żołnierzy i policjantów angielskich. Po odwołaniu strajku przez Naczelny Komitet Arabski, Królewska Komisja angielska udaje się w listopadzie 1936 r. do Palestyny. W wyniku tych studiów komisji, zakończonych w styczniu r. b., ogłoszony został 8 b. m. plan podziału Palestyny na trzy części: arabską, żydowską i mandatową angielską.

Sygnal ogniowy i Anglicy w Paryżu

W parny wieczór lipcowy dwóch londyńczyków zwiadało międzynarodową wystawę paryską. Wraz z „amkn”-em bram wystawowych opuszcili teren nadsekancki, jako ostatni, dwaj londyńczycy. Kiedy wyszli, natrafił na deszcz, który zmusił ich do szukania taksówki. Jak na złość jednak, nie znaleźli żadnego dorożkarza. Nie mogąc pohamować swej złości, udali się do najbliższego sygnalu alarmowego straży ogniowej. Na miejsce alarmu zjechała kolumna straży pożarnej, wobec której usprawiedliwiali się

zawsze pogodni i flegmatyczni mieszkańcy Albionu, że wolą jednakże skromną taksówkę, niż 3 wozy zaopatrzone w węże i pompy. Odpowiedź ta rozbroiła komendantów straży, który postanowił nie dokonywać z niej użytku służbowego. Dowiedzieli się o tym jednakże prasa paryska, która w kilka dni po tym pisała o swobodzie i liberalizmie, jaki panuje na ulicach Paryża. Nie omieszkało oczywiście przy tej okazji zamieścić zdjęcia obu młodych i zawsze radzących sobie synów Londynu.

Duńska uczciwość

Najuczciwszym krajem w Europie jest bezwątpienia Dania. Cnota rzetelności jest w nim tak wysoko postawiona, iż śmiało rzec można o maleńkiej Danii, że jedynym regulatorem życia jej mieszkańców nie jest prawo ani policja, ale sumienie.

Ostatnio na łamach „Daily Mail” jeden z turystów, który świeżo powrócił z podróży do państw skandynawskich, zamieszcza następującą anegdotkę:

W ubiegłym roku pewien londyńczyk udał się do Kopenhagi. Powracając z uroczego miasta na pokład statku żeglownego zgubił jeden banknot duński. Przypomniał sobie,

że zguba ta miała miejsce w pobliżu kiosku, gdzie nabywał różne drobiazgi. Na powrót było jednak już za późno, gdyż za chwilę statek odpływał w dalszy rejs.

Po roku, zakochany w pięknej stolicy duńskiej, turysta znów wyładował w porcie kopenhaskim. Pierwsze swoje kroki skierował przed kiosk z pamiątkami i pocztówkami. Zdziwił się niepomniernie, kiedy zdala zauważył szeleszczący na wietrze banknot. Na banknocie leżał drobny bilon. Po przeleczeniu okazało się, że przybyło do pieniądza i 3 i pół proc. jego wartości. Było to odsetki zapłacone przez uczciwość duńską...

Transirańska linia kolejowa

Iran, który jeszcze do niedawna nie miał wcale kolei, otrzymał obecnie wielką arterię kolejową w postaci linii transirańskiej, łączącej morze Kaspijskie z zatoką Perską. Dwa pierwsze odcinki tej linii — północny, pomiędzy portem Kaspijskim, Bender Szah, a Szahi, długości 150 km; i południowy, z Salehabadu do portu w zatoce Perskiej, Bender Szahpur, długości 250 km. — eksploatowane są od 1935 r. Trzeci odcinek, wykonany przed niedawnym czasem, łączy Szahi ze stolicą Iranu, Teheranem. Długość tego odcinka wynosi 30 km. Inauguracji jego dokonali uroczystie sam szach. Wykonanie odcinka Szahi—Teheran było nielada wyczynem: na trasie tej trzeba było przekopać aż 68 tuneli, z których jeden pod wzgórzem Geduk 2,112 m. wys., ma długość 2,886 m. Do całkowitego wykonania linii Morze Kaspijskie — Zatoka Perska brak jeszcze tylko odcinka centralnego, pomiędzy Teheranem i Salehabadem, częściowo już rozpoczętego.

ARTYSTA MALARZ TEATR. MIEJS. W. MAKONIK
PROJEKTY WNERZ
(mieszkania, biura, sklepy i t. d.)
Wiwulskiego 6 m. 15, tel. 23-77

Zamiast kary śmierci — dożywotnie więzienie

Sąd Apelacyjny w Poznaniu rozpatrywał sprawę dwóch bandytów, skazanych poprzednio w dwóch instancjach na karę śmierci: 17-krotnie karanego Władysława Frankiewicza i 5-krotnie karanego Klemensa Kettlowicza, którzy w trakcie przekradania się z łupem złodziejskim przez granicę polsko-gdańską zranili niebezpiecznie strażnika granicznego Tomczaka. W wyniku kasacji Sądu Najwyższego uchylił wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia poznańskiemu Sądowi Apelacyjnemu, który zamienił karę śmierci w stosunku do obu podsądnych na dożywotnie więzienie z utratą praw obywatelskich na zawsze.

Skarb wygrał pół miliona złotych

Główna wygrana w kwocie pół mil. złotych w ostatnim ciągnięciu Pożyczki Inwestycyjnej przypadła Skarbowi Państwa. Okazuje się, że posiadaczem tej obligacji był kupiec w Tatowie niejaki Schmucki, który na kilka dni przed ciągnięciem pożyczki obligację tę złożył w kasie tamtejszego urzędu skarbowego na zaspokojenie należności za zaległe podatki od nieruchomości. Tym samym więc wygrana ta przypadła Skarbowi Państwa.

14-letnia uczenica matka

Józefa S., 14-letnia absolwentka 7-klasowej szkoły powszechnej, została matką. Aby sprawa nie nabrała rozgłosu, po rod odbył się w Stanisławowie, gdzie zgłoszono dziecko pod fałszywym nazwiskiem w tamtejszym urzędzie parafialnym.

Policja wykryła oszustwo i ustaliła, że ojciec dziecka zajmuje wysokie stanowisko w Kołomyi.

nia fundusze. Podatek ściągany z siedmiomilionowej dystryktu wielkiego, chińskiego Szanghaju jest podstawą tych prac. Osiedla cudzoziemskie nie przy czyniają się do nich w niczym”.

Reszta dnia spędzam na zwiędaniu gmachów. W muzeum, na najwyższej galerii, skąd rozciąga się widok na wszystkie strony miasta, znajduję makietę, przedstawiającą w miniaturze przyszłe oblicze miasta. Swobodną ręką znać w rzuceniu tych przestronnych, urbanistycznych perspektyw. Powietrza dość będzie leżało na domach i ogrodach. Będą miały czym odechnąć szerokie aleje, zmierzające ku placowi, na którym wzniesie się pagoda, i skwery odświeżone powierzchnią wód, w które rozleje się kanał, tnący kompozycją nawskos. Z okien muzeum można widzieć, które z projektowanych gmachów słońca już w zielonym terenie. Magistrat, biblioteka, gimnazjum, instytut lotniczy, laboratorium zdrowia i szpital miejski zajęły miejsca przewidziane im, na rozpostartej przed

mną miniaturze. Dalej widnieje sportowy ośrodek: imponujących rozmiarów stadion z kamieniami, amfiteatrem, basen pływacki, kryta hala koszykówki. Między wykonanymi kompletnie rosną tymczasem jak dawniej zboża. To pomieszczenie jeszcze nie tkniętej wiejskiej przyrody i całkowicie wykonanych miejskich fragmentów przypomina mi Gdynię.

Gdy idąc potem w słońcu, podnoszę wzrok podziwiając raz jeszcze wypracowane formy architektury, zapytuję siebie: ile też kosztowało takie w szarym kamieniu rzeźbienie. Imitujące zacięcia na drewnianych głowicach belek w antycznych, drewnianych więzaniach pod dachem. Nie znać tu ducha oszczędności. Nowoczesny umiar powściągnął zbyt ornamentu, ale nie zaniedbało niczego, aby osiągnąć estetyczny efekt. Ani jednej nudnej, nielubianej nie ma w tych budowlach. Widać, gdy wspominam ściśle minimum egzystencji, rządzące w przedmieściu, z którego wyszedłem z rana, a za którego

to przedmieścia ubogi pieniądź tę wspaniałoci pobudowano, ogarniają mnie wątpliwości, które wyłuszcza towarzyszącemu mi inżynierowi: na kogo liczą władze miejskie, jako na przyszłych mieszkańców now. miasta? Niewątpliwie magistrat nie zatwierdzi planów budowlanych, na jakie może sobie pozwolić mieszkanię przedmieścia, chcąc tu osiąść. Poziom zapoczątkowany tutaj stwarza niebyłecki cenzus majątkowy. Tylko uprzywilejowani zapewnią sobie wstęp do tej dzielnicy. Nie będzie ich chyba wiele. Najzamożniejsi Chińczycy mieszkają w cudzoziemskich osiedlach. Chińskie miasto jest bardzo gęste, ale przeciętnie bardzo biedne. Czy koniec dzwigni, przy pomocy której czyjaś woła chce podnieść poziom chińskiego życia nie opiera się na barbach tego, kto ma być podniesiony?

— Te prace należy traktować jako inwestycje — odpowiada mój informator — które powrócą wkłady. Koniec dzwigni opiera się o nowy port na rzecze Whangpoo. Największe okrę

ty morskie nie zachodzą do takiego Szanghaju z powodu zbyt płytkiego dna. Nowy port, właśnie wykończony, będzie motorem przyszłej rozbudowy. Kapitał chiński interesuje się jego rozwojem. Te pola, które zboże porasta, są już wykupione przez chińskie handlowe spółki.

* * *

Tą samą drogą wracam do starego Szanghaju, a na wieczór jestem już znów pośród bud swego przedmieścia, gdzie tkacki warsztat klekocę od świtu nie do zmroku, lecz do późna w noc, gdzie stolarz, tokarz, bednarz, kołodziej, koszykarz, pracownicy spędzają dzień wraz z całą rodziną i nieletnimi dziećmi, wprzężonymi do jarzma, gdzie wodovar przez cały dzień wlewa wrzątek do czajników i masek z postnym ryżem za miedziaką, stanowiącą jedną trzecią części centa i za drewnianą stanowiącą jeszcze ułamek tego ułamka. Ci wszyscy zapewne nie ujrzą światła wielkie-

Ruda żelazna w K ośnieńskim

Z Krosna (woj. lwowskie) donoszą: Przeprowadzone przez geologów poszukiwania na terenie gromady Gogłów dały rewelacyjne wyniki. Próbnę wiercenia wykazały, że górne warstwy ziemi zawierają rudę żelazną o zawartości 49 pct

żelaza. Dalsze wiercenia poszukiwawcze trwają. Pozytywny wynik poszukiwań miałby olbrzymie znaczenie dla rozwoju gospodarczego całego okręgu krosnieńskiego.

Zelwerowicz przeciw wytwórni filmowej

Na wokandzie warszawskiego Sądu Pracy znalazł się proces artysty scenicznego Aleksandra Zelwerowicza przeciwko wytwórni filmowej „Sfinks” o honorarium za udział w niezrealizowanym filmie. Wytwórnia „Sfinks” zamierzała nakręcić film oparty na „Ogniem i Mieczem” i zaangażowała do roli Zagłoby Zelwerowicza, ustalając honorarium w wysokości 5 tys. zł. Artysta otrzymał jedynie zaliczkę 500 zł zaś wytwórnia w ogóle do realizacji filmu nie przystąpiła. Zelwe-

rowicz wystąpił do Sądu Pracy o dopłaćcenie reszty należności, wynikającej z umowy. Rzecznicy wytwórni filmowej sprzeciwiali się rozpoznawaniu sprawy przez Sąd Pracy, wywodząc, iż zawarła z Zelwerowiczem umowa nie ma charakteru umowy o pracę, a jest to umowa o dzieło. Sąd Pracy pomimo to uznał swoją kompetencję do rozpoznania sporu. Wytwórnia odwołała się od tego postanowienia do Sądu Okręgowego.

Katastrofalny wybuch prochu wywołany przez lekkomyślność

Na polach koło wsi Grzybów, pow. ciechanowskiego, syn właściciela folwarku Grzybów, 18-letni Jerzy Zawadzki, znalazł na polu łuskę od pocisku armatniego oraz sporych rozmiarów skrzynkę z prochem i cegielkami dynamitu. Zawadzki napelniał łuskę prochem, zaniósł do domu i połączył drutami z baterią radiową. Nastąpił ogłuszający wybuch. W całym folwarku powylały szyby oraz

drzwi wraz z futrynami. Mieszkanie, w którym Zawadzki przeprowadzał doświadczenia, zostało kompletnie zniszczone. Sam Zawadzki doznał poszarpania obu nóg, brzucha i klatki piersiowej. Rannego w agonii przewieziono do szpitala powiatowego w Ciechanowie. W czasie wybuchu doznało również lekkich poparzeń kilka znajdujących się w sąsiednich pokojach osób.

Dobosz zazdrośnie strzeże skarbu

Z Kołomyi donoszą: Dobosz wiecznie żyć będzie w pamięci mieszkańców wierzchołny huculskiej, a wiecznie żywa wieść o przeogromnych jego skarbach wciąż jeszcze podnieca wyobraźnię żądnych bogactw huculów.

Na tym tle na terenie Żabia i Jasienjowa górnego w sercu Huculszczyzny pojawiła się ostatnio upórzywa pogłoska, że skarby doboszowe znajdują się w Senyci przywalone olbrzymią skałą, którą towarzysze Dobosza tam rzucili. Huculów ogamela formalna gorączka złota. Pod wodzą starego gazdy Iwana Gregoraszczuka trwają od szeregu tygodni poszukiwania. Ludność kopie jamy wielometrowej głębokości.

Ostatnio zawiadomiono policję w Jasienjowie górnym o zniknięciu 70-letniego hucula Jurka Gąsieckiego, który jeszcze 25 ub. m. wyruszył z domu również na poszukiwanie skarbu. Dalsze wiadomości brzmiały, że widziano Gąsieckiego w towarzystwie dwu huculów w okolicach Senyci. Wyruszyła ekspedycja pod wodzą Gregoraszczuka, a dnia 2 bm. Gregoraszczuk wraz z robotnikami stwierdzi-

li, że na dnie siedmiometrowej jamy znajdują się zwłoki Gąsieckiego pod zwalami gruzu.

Dobosz zazdrośnie strzeże swych skarbów.

Pastuch na scenie Opery Wiedeńskiej

Świat artystyczny Wiednia poruszony jest niezwykle debiutem śpiewaczem, zapowiedzianym przez dyrekcję Opery na nowy sezon. Zaangażowano bułgarskiego pastucha, Jerzego Mazarowa, który okazał się śpiewakiem wręcz fenomenalnym. Mazarow był zwykłym pastuchem we wsi bułgarskiej, gdy zainteresowali się nim goście z Sofii, którzy porwał swoim potężnym głosem. Zabrano go do stolicy, gdzie zaczął uczyć się śpiewu. Obecnie przyjechał do Wiednia na konkurs młodych śpiewaków i uzyskał audycję w Operze. Wysłuchali go naczelny dyrektor Kerbel i kapelmistrz Bruno Walter. Z nutejca został zaangażowany. Fachowcy twierdzą, że głos Mazarowa porównać się da jedynie z głosem Carusa lub Gigli.

Dumny król — więzień

Po bitwie pod Pawią do niewoli hiszpańskiej dostał się król i władca Francji Franciszek I. Zarozumieli grandowie hiszpańscy postanowili pokazać wyższość swą nad królem francuskim i polecili, by oddawał im głębokie błdy i ukłony. Nie mógł się jednak na to zgodzić dumny i pełen godności monarcha francuski. Spotykając w czasie swych swobodnych spacerów szlachtę i możnych udawał, że ich nie widzi. Oburzeni tym grandowie wynaleźli inną sztuczkę, aby zmusić króla do oddawania im honorów. Kazali mianowicie przebudować drzwi wiodące do pokoiku w takim stopniu, że król przechodząc przez nie musiał się pochylić, niższej kark i przywinać do pokornych bólów. Jednak i ta akcja przeciwkrólewska skończyła się bezskutecznie dla Hiszpanów. Franciszek I. wychodził odprzez niskie drzwi, wychylając się najpierw grzbietem

Makturek.

Wydobywamy skromnych ludzi na światło

Niezwykle ważną rolę w naszym życiu codziennym odegrają sztuka religijna, zwłaszcza poświęcona kultowi, ja kim otaczamy postać Najświętszej Marii Panny.

Wizerunki Jej, szczególnie słynące cudami, otaczamy wielką czcią i miłością. Każdy obrazek czy medalik z Matką Boską, wykonany artystycznie, podnosi w nas uczucia religijne i budzi wrażenia estetyczne.

Niestety, nie zawsze się tak dzieje. Doskonałym przykładem choćby ostatnia wystawa Mariologiczna w Wilnie. Na wystawie tej obok przepięknych wizerunków Matki Boskiej, wykonanych przez artystów malarzy czy grafików, takich, jak Hoppen — widzieliśmy także okropne bohomy, które nie tylko, że nie wzbudzały w nas uczuć religijnych i estetycznych, ale naodwrot — niesmak.

A co można powiedzieć o tych rzekomo religijnych obrazach, czy medalikach, sprzedawanych w sklepach z dewocjonaliami przy ul. Ostrobramskiej, lub straganach jarmarcznych? Są to rzeczy, które nie tylko, że nie mają wspólne do sztuki i nie zadawalają nawet najprymitywniejszego smaku artystycznego, ale jeżeli chodzi o kult, któremu są poświęcone — są jego jaskrawym zaprzeczeniem.

Mogło by jednak być zupełnie inaczej, gdyby nad wykonywaniem czy to obrazków, czy medalików czuwała jakaś organizacja z ramienia artystów malarzy, czy rzeźbiarzy.

Nie mielibyśmy wówczas tego zażmienia rynku ohydą fandelę, wykonywaną bez najmniejszej kontroli i przez najmniej do tego powołane osoby, często nic nie mające wspólnego z religią, dla której wyznawców ją fabrykują, mając na uwadze jedynie swój własny interes.

Naprzekąd dewocjonalie wileńskie dla sklepów przy ul. Zamkowej i niektórych przy ul. Ostrobramskiej modelowane są przez Żyda Nemzera. Zna się także historie z dewocjonaliami częstochowskimi, które fabrykowali i sprzedawali (ja ko hurtownicy) przeważnie Żydzi i to nawet nie polscy, ale czescy i niemieccy.

Wilno, jako miasto wybitnie religijne, żyjące wielką kult dla Matki Boskiej Ostrobramskiej, powinno stać się ośrodkiem twórczości dewocjonalnej, wykonywanej artystycznie, pod kierunkiem artystów i katolików.

Bo przecież Wilno, które słynęło ongiś jako ośrodek medalierski i szlifierski, nie mówiąc już o malarstwie religijnym i obecnie tradycjach tych się nie wyżyło. Mamy świetnych grafików, malarzy, rzeźbiarzy a nawet medalierów. Medaliery ten żyje w Wilnie i tworzy, nieznany może bliżej szerszemu społeczeństwu, gdyż jest cichy, skromny i nie reklamuje się.

Wyższe uczelnie pod względem wyznaniowym

Wśród kilkudziesięciu interesujących ułożonych tablic i wykresów, jakie składają się na zawartość wydanego niedawno nakładem Min. W. R. i O. P. „Atlasu Szkolnictwa Wyższego” (Warszawa, 1937, skł. gl. „Nasza Księgarnia”), znajdujemy kilka wykresów, oświadczeń w sposób dość nieoczekiwany — zagadnienie struktury wyznaniowej naszej młodzieży akademickiej.

Z porównania danych z lat 1921/22—1935/36 okazuje się, że w ciągu tych kilkunastu lat zaszły poważne zmiany w podziale słuchaczy szkół wyższych według wyznania. Udział młodzieży wyznania: rzymsko-katolickiego, ewangelickiego i prawosławnego zwiększa się, podczas, gdy odsetek młodzieży wyznania mojżeszowego i grecko-katolickiego spada. Tendencje te mają charakter dość trwały, niekiedy tylko odsetki wykazują pewne wahania, naprzemian wzrastając i zmniejszając się. Grecko-katolicy początkowo stanowią odsetek nieznaczny, który później nieco wzrasta — z 2,2% w 1923/24 do 4,4% w 1931/32, aby w ostatnich latach obniżyć się ponownie, do 3,0% w 1935/36. Odsetek prawosławnych, który w r. 1921/22 wynosił tylko 1,3%, wzrastał przez cały czas, dochodząc w 1935/36 do 2,8%, odsetek ewangelików waha się w ciągu całego okresu w granicach od 2,5% do 2,7%.

Najważniejsze i najbardziej charakterystyczne są niewątpliwie zmiany odsetka słuchaczy wyznania rzymsko-katolickiego z jednej, a mojżeszowego z drugiej strony. O ile udział pierwszych systematycznie wzrasta, o tyle stan posiadania wyznania mojżeszowego kurczy się stale i coraz szybciej. Odsetek słuchaczy wyznania rzymsko-katolickiego, który w roku 1921/22 wynosił 69,5% przez parę lat następnych podnosił się nieznacznie, w 1925/26 spadł nieco do 70,0% i na tym poziomie utrzymywał się aż do 1929/30

łączy się. Jest nim Antoni Pec. Mieszka on sobie skromnie przy ul. Mickiewicza 41. Pracuje naprawdę po benedyktynsku, rzeźbiąc w słałi Madonny Ostrobramskiej, Częstochowskiej, Chrystuski i inne naprawdę piękne, artystyczne i wartościowe rzeczy. Zna się na pewno wielu jego plakiety z Matką Boską Ostrobramską i Częstochowską, portrety miniatury, odznaki wojskowe, sportowe i w. in.

O człowieku tym niewiele kto wie, poza niektórymi przedstawicielami sztuki plastycznej w Wilnie i tymi, którzy poznawszy się na nim, korzystają z jego prac artystycznych.

Poza swoją b. zajmującą pracą medalierską. Pec jest jeszcze niezwykle ciekawym człowiekiem, gdyż objechał prawie cały świat. Był w Chinach, Mandżurii, na Kaukazie, zna całą Syberię, Turcję, Rumunię, Italię, Francję, Amerykę Południową i o podróży i przygodach swych umie ciekawie opowiadać. Urodził się w Nowogródczynie. Obecnie po tu łącznie na obczyźnie osiadł na stałe w Wilnie i oryginalną a żmudną swą pracą podtrzymuje tradycję medalierską wileńskiego.

Wydobywamy go na światło.

J. Batorowicz.

Pomoc Zimowa w Wileńszczyźnie

Sprawozdanie Wydziału Wykonawczego Wojew. Obywat. Komitetu Z. P. B. z prowadzonego w roku 1936-37 na terenie wojew. wil. akcji pomocy zimowej bezrobotnym

Ogrom potrzeb w zakresie zaspokojenia głodu szerokiego mas bezrobotnych w obliczu nadchodzącej zimy, oraz niewspółmierne do tych potrzeb środki, jakie pozostawały w dyspozycji na ten cel, skłoniły Rząd do zorganizowania Ogólnopolskiej akcji dla zmobilizowania ofiarńców całego społeczeństwa, posiadającego jakiegokolwiek źródła dochodu na rzecz tych obywateli, którzy na skutek strukturalnego kryzysu gospodarczego znaleźli się bez środków do egzystencji i możliwości zabezpieczenia swych rodzin.

W tym celu powstał pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej „Pana Marszałka Polski — Ogólnopolski Komitet Obywatelski Zimowej Pomocy Bezrobotnym, który następnie powołał do życia Komitety: Wojewódzkie, Miejskie, Powiatowe i Gminne.

Wojewódzki Komitet Obywatelski Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Wilnie ukonstytuował się w dniu 16 października 1936 r. pod honorowym przewodnictwem Pana Generała Lucjana Żeligowskiego. Jednocześnie na tym samym zebraniu ukonstytuował się Miejski Komitet Obywatelski ZPB w Wilnie z p. Prezydentem Dr. W. Maleszewskim, jako Przewodniczącym Komitetu na czele oraz wyłonione zostały: Wydział Wykonawczy, Prezydium i Komisja Rewizyjna. Następnie ukonstytuowały się Komitety Powiatowe, Miejskie a w końcu Komitety Gminne.

Na terenie woj. wileńskiego powstały za tem Komitety: Wojewódzki, 5 Komitetów Powiatowych, 1 Komitet Miejski, 16 Komitetów w miastach niewydziałonych i 111 Komitetów Gminnych. Prace związane z prowadzeniem pomocy zimowej bezrobotnym były rozdzielone w poszczególnych komitetach pomiędzy sekcje, które były tworzone w miarę rozwijania się akcji. Dobrowolne świadczenia na rzecz bezrobotnych były pomyslane w ten sposób, aby każdy obywatel odpowiednio do swej możliwości złożył ofiarę bez większego wysiłku i uszczerbku dla

budżetu domowego na rzecz bezrobotnych.

W ten sposób stan rolniczy wezwano do świadczeń w ziemiopłodach, ludność miejską do składania ofiar w gotówce.

Komitety Lokalne współpracowały z samorządem zawodowym i gospodarczym oraz Międzyzrzeszeniową Komisją Obywatelską reprezentującą branżę kupieckie i przemysłowe.

Za cały okres akcji Wojewódzki Komitet ZPB zebrał w gotówce sumę 382,826; w naturze na sumę zł. 45,822. Razem zł. 428,648.

W rozbięciu na poszczególne powiaty suma zebrana w gotówce przedstawia się następująco:

Miejski Komitet w Wilnie	zł 242,830
Powiatowy Komitet w Wilnie	zł 21,736
Powiatowy Komitet w Brasławiu	zł 10,195
Powiatowy Komitet w Głębokiem	zł 56,176
Powiatowy Kom. w Mołodecznie	zł 8,765
Powiatowy Kom. w Osmianie	zł 10,497
Powiatowy Kom. w Postawach	zł 5,468
Pow. Kom. w Święcianach	zł 13,898
Powiatowy Kom. w Wilejce	zł 13,346

Razem zł 382,826

Powyższe zestawienie obejmuje wpływ z dotacji Urzędu Wojewódzkiego w sumie zł 33,000, przekazanej Wydziałowi Powiatowemu w Głębokiem na akcję dożywiania ludności dotkniętej klęską nieurodzaju, którą to kwotę Wydział Powiatowy oddał do dyspozycji Powiatowemu Komitetowi ZPB w Głębokiem w formie dotacji.

Ponadto od początku akcji do jej zakończenia wpłynęło do Wojewódzkiego Komitetu od Ogólnopolskiego Komitetu ZPB w formie dotacji:

gotówka	zł 509,490
w naturze na sumę	zł 58,750

Razem zł 568,240

Wartość remanentów towarowych, przekazanych Obywatelskiemu Komitetowi ZPB wyniosła zł 21,174.

Ogólna zatem suma wpływów od początku akcji do jej zakończenia wyniosła zł. 1.018.062.

WYDATKI:

Wartość udzielonej pomocy dorosłym wynosiła w tymże okresie zł 802,424.

Wartość udzielonej pomocy dzieciom przez Powiatowe Komitety ZPB wyniosła zł 8,993.

Za pośrednictwem Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży zł 173,461.

Saldo gotówkowe oraz remanent towarowy przekazany został Komitetowi Funduszu Pracy.

Koszty akcji na wydatki związane z wykończeniem druków, najemem pomieszczeń przez Komitet Miejski w Wilnie, nabywaniem materiałów piśmiennych itp. wyniosły złotych 6,202.

Ogólna suma wydatków plus saldo i wartość remanentu towarowego wyniosła zł. 1.018.062.

AKCJA DOŻYWIANIA, OPAŁOWA I ROZDAWNICTWA ODZIEŻY.

Zadaniem akcji dożywiania było zaopatrzenie w artykuły żywnościowe względnie w gotową strawę tych bezrobotnych i ich rodzin, którzy pomocy w tej formie potrzebowali. Sekcja dożywiania również przeprowadzała akcję opałowia i rozdawnictwa odzieży. Z akcji deputatów żywnościowych korzystało w miesiącach: grudnia, stycznia i marca 16,703 bezrobotnych opał zaś otrzymało 5,248 bezrobotnych. Ogółem zebrano i rozdano bezrobotnym 2,774 sztuk odzieży i 299 par obuwia. Szkołom i Wojewódzkiemu Komitetowi Pomocy Dzieciom 625 sztuk odzieży i 83 pary obuwia.

AKCJA ZATRUDNIENIA.

W okresie od listopada ub. r. do maja r. b. ilość bezrobotnych skierowanych przez Komitety do zapracowania pomocy oraz do pracujących wyniosła w województwie wileńskim 46,790 osób, a ilość przepracowa-

Jak zostałem zmuszony do złożenia hołdu królowi Kwiekowi

Zdarzają się jednak w życiu człowieka takie sytuacje, jakich nie wykonypowałby najtejszy błagier. Jedno z takich dziwnych wydarzeń przeżyłem w Warszawie w dniu koronacji króla cygańskiego.

Wyjechałem właśnie w tym czasie na kilka dni do stolicy. Gdy raz pewnego stałem przed pawilonem przygotowanej się do otwarcia ogólnopolskiej wystawy Organizacji Młodzieży Pracującej i rozmawiałem z przypadkowo spotkaną znajomą z lat szkolnych, podszedł do nas elegancko ubrany mężczyzna o rysach zdradzających pochodzenie semickie. Od pierwszego spojrzenia zwraca-

cały uwagę jego oczy, mówiące o nadzwyczajnym sprycie ich posiadacza. Przewodził nas i zapytał w sprawie wystawy. Objasnilem, iż nie było jeszcze otwarcia. Z podziwu godną zręcznością jego mości nawiązał z nami rozmowę i stał się, prawie mimo naszej woli, towarzyszem naszej dalszej wędrówki.

Błyskał erudycją, skakał z tematu na temat, wzbudzał zaciekawienie. Wytworzyła się dziwna sytuacja, nie byłam pewny o czym będziemy mówić i co się dzieje za chwilę. Czulem tylko, że spryciarz ma jakiś ukryty cel. Padła propozycja pójścia do kina, lecz po drodze projekt został zmieniony: poszliśmy na stadion wojskowy, by obejrzeć zebranych na elekcji cyganów.

Na stadionie ogromny tłok, trudno przecisnąć się, trudno marzyć o tym, by można zobaczyć nowoobranego króla.

Nikt nawet nie wie, gdzie on jest! Przypadkiem natknęliśmy się na auto cygańskiego władcy, oblepione pamiętkowymi blaszkami. Tęgi szofer jego królewskiej mości stał pełen godności, nie zwracając na nikogo najmniejszej uwagi. Przygodny towarzysz zdecydowanym krokiem podszedł do niego i niespodziewanie dla nas oświadczył: „niech pan zawiadomi króla o przybyciu delegacji z hołdem”. Szofer zniknął, a po chwili urodziwy adiutant zaprowadził nas przed oblicze cygańskiego majestatu. W królewskim płaszczu i koronie przyjął nas król Kwiek, przywitał się uściskiem dłoni, a znajomą moją najwzyczajniej ucałował w rękę. Zostaliśmy również przedstawieni cygańskim senatorom.

Wydałoby się, że przeżyłem jeden ze snów. Sądzę, że skompromitowalibyśmy się okropnie, gdyby nie nasz zagadkowy towarzysz. Był on w swoim żywiole, a wyraz jego twarzy zdradzał nadzwyczajną pewność. Jakoż rozpoczął przemowę skierowaną pod adresem nowoobranego władcy Cyganów. Słowa płynęły jak warki polok, grały łezkami barw, brzygały swawolnie pianką humoru, a czasami zakradały się do serca.

„W imieniu naszej organizacji składamy Waszej Królewskiej Mości hołd i ten skromny upominek”. — Siegnął do wewnętrznej kieszeni i wyciągnął przesłankę z wiecznym piórem.

Czekałem co będzie dalej. Może ten wariat kpi z króla Cyganów, narażając siebie i nas na zemstę obrażonego majestatu?

Przemowa zakończyła się słowami: „Niech wieczne pióro będzie symbolem, iż król Cyganów nie mając własnej armii potrafi działać bardzo dużo słowem i autorytetem swojej władzy”.

Żegnani serdecznie wyszliśmy poza obręb stadionu.

Tak więc złożyłem hołd cygańskiemu władcy. Nigdy z pewnością nie dowiem się w imieniu jakiej organizacji sfalował przed obliczem nowoobranego króla Kwieka, nigdy nie otrzymam bliższych szczegółów o osobie przygodnego towarzysza, pochodzenia semickiego, o inteligencji i zdradzających nadzwyczajny spryt oczach, nigdy chyba nie odgadnę, jaki interes miał ten człowiek w tym, żeby się pozbyć, powiedzmy 5-złotowego, „wiecznego pióra”.

Witold Rodziewicz.

Likwidacja K-tu Pomocy Zimowej

W dniu 15 bm. w sali Śniadeckich USB. odbyło się plenarne zebranie likwidacyjnego Wojewódzkiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Wilnie.

Zebranie zajął przewodniczący Wydziału Wykonawczego WKOZPB dyr. Głazek witałając wojewodę Bocińskiego oraz przybyłych członków Komitetu. Następnie zebrani uczcili pamięć b. przewodniczącego Wydziału Wykonawczego Komitetu ś. p. wicewojewody Gintowt-Dziejewskiego przez powstanie.

Na przewodniczącego zebrania został wybrany dziekan Śrumiło.

Po odczytaniu porządku dziennego protokół z poprzedniego plenarnego zebrania Wydziału Wykonawczego WOKZPB odczytał sekretarz — inż. Gruca.

Następnie obszerne sprawozdanie Wydziału Wykonawczego Wojewódzkiego Obywat. Komit. ZPB z prowadzonej w roku 1936/37 na terenie województwa wileńskiego akcji pomocy zimowej bezrobotnym złożył przewodniczący Wydziału Wykonawczego dyr. Głazek sprawozdanie to podajemy na innym miejscu.

Nad sprawozdaniem wywiązała się dyskusja.

Z kolei dyr. Miłkowiński złożył sprawozdanie Komisji Rewizyjnej Wojew. Kom. ZPB oraz wniosek o przyjęcie bilansu do zatwierdzającej wiadomości i udzieleniu Prezydium Wydziału Wykonawczego

WKOZPB absolutorium. Zebrani przyjęli ten wniosek oklaskami.

Na zakończenie zabrał głos wojewoda Bociński, który w słowach serdecznych podziękował wszystkim za trud i wysiłek przy realizowaniu pomocy bezrobotnym. Przede wszystkim wojewoda podziękował prezydium Komitetu, Wydziałowi Wykonawczemu, wszystkim pracownikom komitetów, prasie i radiu, p. ministrowi Zyndram-Kościałkowskiemu za troskliwą opiekę nad głodującymi dziećmi Wileńszczyzny oraz całemu społeczeństwu, które tak ofiarnie pośpieszyło z pomocą, dzieląc się z tymi, którzy nie mają.

Po uchwaleniu wniosku o rozwiązaniu Wojewódzkiego Kom. Obyw. ZPB w Wilnie przewodniczący zebrania oświadczył, że z dniem 15 bm. Woj. Kom. Ob. ZPB w Wilnie zamknął swoją działalność.

Mimo zamknięcia działalności Komitetu wszyscy, którzy nie wywiązali się jeszcze z należnych świadczeń na rzecz Komitetu mogą to uczynić wpłacając przypadające sumy do Biura Wojewódzkiego Funduszu Pracy.

Obywatelom, którzy całkowicie spełnili swój obowiązek odnośnie świadczeń na pomoc zimową bezrobotnym komitet lokalne wydają odpowiednie zaświadczenia.

Urodzaj na ogórki i wiśnie w pow. baranowickim

Szosem na ogórki i wiśnie jest już prawie w pełni. Rynek w Baranowiczach for malnie jest zawałony tymi owocami. Starzy ludzie mówią, że oddawno już nie pamiętają, tak sprzyjającego roku dla

urodzaju wiśni i ogórków. Pomimo obfiości tych produktów ceny trzymają się dość wysokie: kilo wiśni kosztuje 40 gr, a kopa ogórków od 50 do 70 gr.

Suszarnie i miedlarnie Inu zwolnienie od podatku przemysłowego

Na skutek starań samorządu rolniczego, Min. Skarbu zwolniło od państwowego podatku przemysłowego suszarnie i miedlarnie Inu, utrzymywane przez gospodarstwa rolne, zarówno w formie swiadectwa przemysłowego, jak i podatku od obrotu. Ulga powyższa przysługuje z urzędu bez składania indywidualnych po-

dań już w roku bieżącym.

Zarządzenie powyższe jest niezmiernie ważne dla rolnictwa zwłaszcza woj. północno-wschodnich, gdzie dochody z uprawy i przeróbki Inu stanowią znaczną pozycję w budżecie drobnego i średniego gospodarza.

Żoneczka.. uciekła z dobytkiem

Mieszkaniec wsi Domatkonowice, gm. Kleckiej, pow. nieświeżskiego Sałata Daniel zameldował na post. poli., że żona jego w nocy, w czasie kiedy spał po sulej fibacji — wyniosła cenniejsze przedmioty z mieszkania i komory, załadowała je na wóz, a następnie wyprowadziła z obory dwie krowy i uciekła z całym dobytkiem w niewiadomym kierunku.

Pijak pobit ciężarną kobietę

Mieszkaniec m. Klecka Zachalin Michał bez uzasadnionej przyczyny, wstąpił do domu, pobit ciężarną kobietę, którą walczył o życie. Wobec tego, że kobieta była ciężko ranna, został aresztowany i przewieziony do szpitala.

Rozjuszonego pijaka obezwładnili żołnierze KOP i oddali w ręce policji.

Klersonowa wskutek silnego pobicia i przestawienia, dostała przedwczesnych bólów porodowych. Przybyły lekarz stwierdził, że w wyniku pobicia może nastąpić przerwanie ciąży.

Zboża w pow. baranowickim

Rolnicy z terenu powiatu baranowickiego twierdzą, że tegoroczne zbiory zbóż ozimych wypadły średnio, a w niektórych miejscowościach nawet są dobre, tylko na gruntach piaszczystych oziminy dużo ucierpiały od czerwcowych upałów. Miejscowości jednak takich na terenie powiatu jest nie wiele.

Tragiczne wypadki na kolei

16 bm. na stacji Wilno, podczas pracy manewrowej na bocznicę Rossa wskutek najazdu wagonów na upór manewrowy Ignacy Zych — jadący na rderzaku został przyciśnięty do uporu doznając połamania lewego biodra i innych obrażeń ciała.

Poszkodowanego odwieziono karetą pogotowia do szpitala kolejowego na Wilczej Łapie.

15 bm. na stacji Kamienne pociąg towarowy, zabił czeplającego się do pociągu w biegu chłopca Karpa Wacława lat 12, syna rolnika z Nowej Wsi.

15 bm. Urbański Ludwik (Siefiańska 33) rzucił się pod pociąg motorowy na Porubanku ponosząc śmierć na miejscu. Przyczyna samobójstwa narazie nie ustalona.

Nieśwież

— Stacja opieki nad małą i dzieckiem w Wielkiej Lipie, gminy snowskiej zorganizowała przy udziale dzieci w wieku przedszkolnym wieczornicę inscenizacji ludowych. Żywa gra dzieci była serdecznie oklaskiwana przez publiczność, większą przybyła z okolicznych wsi i sąsiadów. Wieczornicę dziecienną opracowała i przygotowała Nadzieja Plakówna. Dochód przeznaczono na cele dożywiania najbardziej potrzebujących dzieci.

— „Złamane serce” i karabin. Mieszkaniec wsi Proście, gminy horodziejskiej Krupko Mikołaj mszcząc się na Olimpij Łoborównie, która porzuciła go, a zaręczyła się z Kucharskim Mikołajem, zaczął się w życie z nabytym karabinem rosyjskim i oddał do przechodzących w tym czasie Łoborównie i Kucharskiego kilka strzałów. Na szczęście wszystkie kule chybiły. Przybyli na wściekłość przez uciekających krzyk sąsiedzi obezwładnili Krupkę, odbierając mu karabin.

— Odbił się w Nieświeżu walny zjazd delegatów Koła Gospodyń Wielkich przy udziale 70 członkiń KGW. Obrady otworzyła prezeska Woyniłowiczowa w obecności starosty nieświeżskiego i insp. wojewódzkiej Kozakiewiczowej. Z ramienia OTO i KR uczestniczyli w obradach B. Sobola. Sprawozdania podkreślały wzrost i postęp gospodarczego życia ludności wiejskiej. Zjazd uchwalił zorganizować wycieczkę dla ludności przygranicznej do Częstochowy.

— Suszarnia Inu. We wsi Kuchczyce, nadgranicznej gminy kleckiej uruchomiono suszarnię Inu. Duża budowla, zaopatrzona w urządzenia w zupełności obsłuży okoliczny teren, gdzie rolnicy w dużych ilościach uprawiają len.

— Lekarsko na niewygodnych lokatorów. Na poster. P.P. w Nieświeżu zgłosił się już 5-ty z kolei w bieżącym sezonie mieszkaniec m. Nieświeża Pukacz Mieczysław i zameldował, że jego gospodarz Szumowski Wincenty, właściciel domu, w czasie jego nieobecności rozbrajał w biały dzień cały komin na dachu, chcąc zmusić w ten sposób lokatora do opuszczenia lokalu.

— Przylapali. Policja nieświeżska przytrzymała Hudzinę Aleksandra, mieszkańca wsi Chodałowice, gm. łaniskiej, który usiłował sprzedać rower, kradziony poprzedniego dnia w Klecku na szkodę Romanowskiego Włodzimierza.

Żniwa na wsi



Reprodukujemy charakterystyczne zdjęcie, tak bardzo dzisiaj aktualne w okresie żniw, które już się rozpoczęły na terenie całej Rzeczypospolitej.

Kurjer Sportowy

Dwukrotny występ Pogoni lwowskiej w Wilnie

Wileńscy organizatorzy piłkarscy pragnąc wykorzystać pobyt Pogoni lwowskiej na obozie letnim w Trokach pertraktują o rozegranie dwóch meczów towarzyskich z zespołem lwowskim.

Przeciwnikami lwowian będą drużyny Ogniska i Smigły.

We środę 21 bm. przewidziany jest

mecz Pogoni z Ogniskiem. We czwartek 22 zagrają Smigły.

Oba mecze będą zrozumiale zainteresowane ze względu na to, że Pogoń wystąpi w swym najlepszym składzie z udziałem reprezentacyjnych graczy Albaszkiego, Małysa, Wasiewicz i Niechciola.

W niedzielę Smigły gra o wejście do Ligi

W niedzielę na stadionie im. Marszałka Piłsudskiego przy ul. Werkowskiej odbędzie się mecz piłkarski o wejście do Ligi między mistrzem okręgu wileńskiego Smigłym i W. K. S. Grodno.

Wprawdzie Grodno nie reprezentu-

je wysokiej klasy, jednakowoż nie należy lekceważyć tego zespołu. Od wyniku wspomnianego meczu zależeć będzie zdobycie mistrzostwa w grupie północnej i dalej — klasyfikacja grupy finałowej rozgrywek o wejście do Ligi.

Zawody konne o mistrzostwo wojska

29, 30 i 31 lipca oraz 1 sierpnia r. odbędzie się w Białymstoku Zawody Konne o mistrzostwo wojska.

Dnia 29 i 30.VII — próba ujeżdżania konia i władanie bronią palną i białą w kolarach im. gen. Bema i na folw. Krawlany;

Dnia 31.VII — próba wytrzymałości (steple chase, bieg drogami i cross country)

wszystko na przestrzeni 30 km. na folw. Krawlany;

Dnia 1.VIII godz. 14.00 — Konkurs hipiczny w kolarach im. gen. Sowińskiego (Zwierzyńce).

W zawodach weźmie udział około 100 jeźdźców elity jeździeckiej kawalerii, artylerii i K. O. P.

Na spływie „Zułów — Wilno”

Przy pięknej pogodzie uczestnicy II-go spływu „Zułów—Wilno” rozpoczęli w dniu 15 b. m. 2-gi etap trasy.

Etap 1-szy zakończony został w gościnnym domu pp. Adriańskich w Podlipniu — uroczym dworku położonym nad jeziorem Strackim. Uczestnicy spływu rekrutujący się z różnych środowisk i dzielnie kraju mieli okazję poznać w całej pełni przysłówową gościnność, jaką cechuje ludność Wileńszczyzny, czy to w dworku pod lipami, czy w ubogiej wieśniaczej chacie.

W znakomitej kondycji fizycznej i przy bardzo dobrym samopoczuciu psychicznym płynię do Wilna 79 osób na 40 kajakach, zachwycając się pięknem krajobrazu wileńskiego, a w szczególności samym szlakiem wodnym — jeziorami i rzekami Wileńszczyzny. W dniu 16 b. m. spływ wpłynął na Wilę skąd po spożyciu obiadu w miasteczku Michaliskach popłynę do Bystrzycy, gdzie nad uczestnikami rozłoży opiekę szczerze

grono miejscowej inteligencji z księdzem proboszczem tamtejszej parafii na czele.

W dniu 17 bm. uczestnicy dopłyną do Niemenczyna skąd po podziale na grupy turystyczną i regatową rozpoczną spływ dn. 18 bm.

Pierwszych uczestników wyścigu kajakowego na etapie Niemenczyn—Wilno należy się spodziewać w niedzielę około godz. 11.30 na przystani Wileńskiego Towarzystwa Wioślarskiego.

O godzinie 13 przypłyń do przystani Wł. TW grupa turystyczna, skąd całość z kompanią choragwianą Związku Strzeleckiego oraz zespołem góralskich zakopiańskich przemaszkuje na Rosę złożony hołd pamięci Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po wspólnym obiedzie oraz rozdaniu nagród zwycięzcom wyścigu uczestnicy wezmą udział w charakterze widzów w „Wieczornicy Góralskiej”, a w dniu 19 bm. rozjadą się.

Szybowisko w Auksztagirach

W związku z mającym się odbyć w dniach najbliższych poświęceniem szybowiska w Auksztagirach — podajemy trochę cyfr dotyczących powstania szybowiska i szkoły szybowcowej i rozwoju ich prac.

Staraniem Zarządu Wileńskiego Okręgu Kolejowego LOPP — stworzona została jeszcze w r. 1933 Szkoła Szybowcowa. Kilka lat wylezionej pracy — nacechowanej dużym zrozumieniem dla zagadnienia obronności kraju, dobra wola pracowników kolejowych, potrafiła szkołę tę wyposażyć w niezbędne a jednocześnie kosztowne inwestycje.

W ten sposób obok hangaru, powstaje strażnica, domki namiotowe, gmach domu administracyjnego, w którym znajduje się szereg kierownictwa szkoły, kancelaria, kuchnia, stołówka i warsztaty.

Niezależnie od akcji idącej w kierunku wyposażenia szkoły szybowcowej w niezbędne dla niej inwestycje, prowadzi się właściwą pracę wychowawczą.

I tak szkoła ta w roku ub. wykształciła 83 pilotów kat A i B, a w roku bież. przystąpiła do dalszego szkolenia organizując 3 turnusy szkolne: I-szy od 2.V do 30.VII, drugi od 2.VIII do 30.VIII, trzeci od 2.IX do 30.IX r.

Oprócz turnusów szkolnych prowadzone są również 3 turnusy treningowe: I-szy od 12.VII do 17.VII, drugi od 9.VIII do 11.VIII i trzeci od 13.IX do 18.IX — oraz praktyki instruktorskie.

Pierwszy turnus zgromadził 34 młodych „szybowników” i 3 pilotów kat. C, odbywających praktykę instruktorską.

Sądząc z frekwencji, należy wnioskować, iż strach uczniów jak i rodziców przed umieszczeniem w szkole szybowcowej mija, a miejsce jego zastępuje głębokie obywatelskie zrozumienie dla ważności tego sportu.

Uczestnicy turnusu mają zapewnioną stałą i fachową opiekę lekarską, a odbywanie kursów szybowcowych w lesisto-górskiej okolicy, w pobliżu Wilna, czyni pracę tę w szkole w Auksztagirach, nie tylko wysoce pożyteczną ale i dającą możliwość całkowitego zadowolenia i dobrego wypoczynku.

Należy nadmienić, iż w wspomnianą Szkołę Szybowcowa Wł. Okr. Kolej. LOPP jest obecnie jedyną szkołą tego rodzaju na Wileńszczyźnie.

W przededniu zapowiadanej uroczystości poświęcenia — życzyć jej należy dalszego, wspaniałego rozwoju.

Mignon G. Eberhart

GDY
PACJENT
ZNIKŁ...

— Łesz pan, panie Teuber — rzekł sierżant. — Łesz, jak najęty. Gadać mi prawdę, bo...

— Ja mówię prawdę, panie sierżancie! — krzyknął Teuber. — Przysięgnę, że to był murzyn.

— To niby w drodze do szpitala do zakładu pogrzebowego ktoś zabrał murzyna, a podrzucił Melady'ego? Słuchaj pan, panie Teuber. Z zakładu przyjechali dwaj ludzie...

Urwał. Teuber skinął głową i jego kościasta, spocina ręka sięgnęła nerwowo do piersi.

— ...i obaj ci ludzie przysięgają, że nigdzie się po drodze nie zatrzymywali, że ze szpitala pojechali prosto do zakładu. Co pan na to powiesz?

— Ni... nie wiem — wyjąkał posługacz, wodząc krótkowzrocznymi oczami po całym pokoju i wlepiając je wkońcu w dywan u swoich stop. Muszę powiedzieć, że wyglądał na winowajcę. Nagle coś się w nim zagotowało. — Zwiozłem murzyna do sali ambulatoryjnej — rzekł stanowczo. — Nikt mi tego nie zaprzeczy. I oni go zabrali.

— My chcemy tylko prawdy — rzekł łagodnie sierżant. — No, przynajmniej pan, żeś zamienił ciała i powiedz, pociągło to zrobić.

— Mówię panu sierżantowi, że nie nie wiem.

Dr Kunce, który poruszył się parę razy z irytacją na swoim fotelu, pochylił się ku Teuberowi.

— Panie Teuber, pan tylko mogłeś zamienić te ciała. Pan Bóg wie pociągło, ale tylko pan to zrobiłeś. Ale Teuber, choć miękki głos doktora przejął go najwyraźniej jeszcze większym strachem, potrząsnął uparcie głową.

Prokurator chrząknął i zwrócił się do Teubera, który aż podskoczył.

— Więc waszym zadaniem było zwieźć ciało tego murzyna do suterenu i przekazać ludziom z zakładu pogrzebowego? Czy tak?

— Tak.

— Ile czasu upłynęło, nim oni przyjechali?

— Dokładnie nie powiem. Daliśmy im znać od razu. Pewnie przyjechali w jakie dziesięć minut potem jak zwiozłem ciało. Ale nie jestem pewny, bo nie miałem przy sobie zegarka.

— Kiedyście usłyszeli o zabójstwie?

— Zaraz, jak tylko zabrali ciało. Właśnie szedłem do swego pokoju w suterenu. Inni posługacze już o tym wiedzieli, a na górze pielęgniarki latały jak oszalałe. Nikt nie wiedział, co się właściwie stało. Tyle tylko, że dr Harrigan umarł i że pan dr Kunce kazał telefonistce zadzwonić na policję. Więcemy się domyślić, że go ktoś zamordował.

— Czy, po odejściu ludzi z ciałem, zamknęliście na klucz drzwi z sali ambulatoryjnej na ulicę?

— Zamknąłem.

— Nie spotkaliście nikogo w suterenu — na korytarzu — w sali ambulatoryjnej...?

— Ani żywej duszy — odparł tonem żalu Teuber.

Był pewna, że mu to było nie na rękę.

— Nie słyszeliście niczego podejrzanego?

— Nie.

— A może się ktoś wyslizgnął drzwiami, wtedy, kiedyście nie patrzyli?

— Napewno nie.

— Czy zaraz po przybyciu tutaj przeszkukał pan szpital i obstarwił wyjścia? — zwrócił się prokurator do sierżanta Lamba.

— Natychmiast. Byliśmy na miejscu najwyżej w siedem minut po telefonie. Może nawet w pięć.

— Pani zatelefonowała po d-ra Kunce'a o dwunastej trzydziści dwa? — zapytał znów prokurator, wykręcając się szybko w swoją stronę.

— Tak zeznała telefonistka.

— A pani co o tym mówi?

— Cóż ja mogę mówić — odparłam wyniośle. — Pan prokurator rozumie, że w takiej chwili nie patrzyłam na zegarek.

— A pan — do d-ra Kunce'a — jak prędko znalazł się pan na górze i zatelefonował po policję?

— Od chwili, gdy mnie zaalarmowano przez telefon, do chwili gdy znalazłem się na drugim piętrze, upłynęły może trzy minuty. Obejrzałem szybko ciało i poleciłem telefonistce dać znać policji i zaalarmować członków zarządu szpitalnego.

— Do nas zadzwonili ze szpitala o dwunastej czterdziści, jeżeli o to panu prokuratorowi idzie — rzekł sierżant ponuro, lecz z szacunkiem.

— Tymczasem wyście wydali na dole ciało murzyna ludziom z zakładu pogrzebowego?

— Chyba — odrzekł z wahaniem Teuber, jakby niepewny, co powinien powiedzieć.

— A więc policja była na miejscu o dwunastej czterdziści pięć. Owszem, prędko, ale — tu prokurator rozparł się w fotelu i zaciągnął szybko dymem z cygara — ale szkoda, że nie prędzej. Ludzie z zakładu pogrzebowego mieli czas odjechać, a mordercę dra Harrigana — zemknąć. Jasna rzecz, że to nie był Piotr Melady.

Możemy już jeździć! Strajk autobusowy został zlikwidowany

Trwający od blisko miesiąca strajk w Towarzystwie komunikacji miejskiej został wreszcie zlikwidowany.

Wczoraj ponownie zwołana została konferencja w Urzędzie Wojewódzkim z udziałem przybyłego do Wilna reprezentanta Saurera p. Baume-
ra, dyrektorów miejscowego „Tom-
maku“ pp. Kreissa i Jankowskiego,
okręgowego inspektora pracy, wice-
starosty Cerniowskiego oraz dele-
gacji strajkujących. Obradom prze-
wodniczył p. o. wicewojewody nacz.
wydz. społeczno-politycznego p. Ja-
siński.

Strajkującym jeszcze raz przedlo-
żono warunki, na jakie zgadza się Sa-
urer, zaproponowane już onegdaj
wczorajem, a mianowicie podwyższe-
nie obecn. zarobków o 15 złotych
i wypłacenie odszkodowania za czas
strajku w wysokości 75 proc. Dele-
gacja strajkujących dała się prze-
konać i zgodziła się na 15 złotych
podwyżki. Porozumienie nastąpiło
o godz. 4 popoł. Niezawadliwie jest
ono zwycięstwem robotników w za-
targu. Natychmiast spisano nową u-
mowę zbiorową, a już o godz. 6 w.
ukazały się na mieście pierwsze wo-
zy. Przebieganie ganił się na autobu-

sy tak, jakby to była dla Wilna na-
zwyczajna sensacja. Nie dziwnego, w
ciągu 4-eh tygodni odzwyczajono się
od widoku „Arbonów“.

Wczoraj ze względu na trudności
techniczne uruchomiono komunika-
cję jedynie na liniach 1 i 3. Normalna
komunikacja na wszystkich liniach
podjęta zostanie z dnem dzisiejszym.

Likwidacja strajku autobusowego
powinna została przez ogół ludności
Wilna z uczuciem ulgi, wszyskim bo
wielu długo czekało na strajk dał się we
znaki.

KRONIKA

LIPIEC
17
Sobota

Dziś Aleksa i Westyny
Jutro Szymona z Lidnicy

Wschód słońca — g. 3 m. 04
Zachód słońca — g. 7 m. 44

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB
w Wilnie dnia 16.VII. 1937 r.

Cisnienie 758

Temperatura średnia + 16

Temperatura najwyższa + 19

Temperatura najniższa + 13

Opad 2,3

Wiatr półn. zachodni

Tendencja — bez zmian

Uwagi: rano pochmurno, wieczorem
pogodnie, przelotne ulew

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY
do wieczora dnia 17 lipca 1937 r.:

Naogół dość pogodnie. W ciągu dnia
przejściowy wzrost zachmurzenia i skłon-
ność do burz.

Bardzo ciepło. Po przejściu burz nieco
chłodniej.

Słabe wiatry zachodnie i północno-za-
chodnie.

WILEŃSKA

II. DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
Nalecz — Jagiellońska 1; S-ów Augu-
stowskiego — Kijowska 2; Romeckiego i Ze-
lańca — Wileńska 8; Frumkinów — Nie-
miecka 23; Rostkowskiego — Kalwaryjska
31.

Ponadto stale dyżurują następujące ap-
teki: Paka — Antokolska 42; Szantyr —
Legionów 10 i Zajackowskiego — Witol-
dowa 22.

HOTEL
„ST. GEORGES“
w WILNIE
Pierwszorządny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

Wydarzenia dnia ubiegłego

Piorun stopił piorunochron — Dwa zamachy samobójcze —
Codzienna rubryka wypadków

Onegdaj koło godziny 7 wieczorem
w czasie krótkotrwałej burzy, połączonej
z wyładowaniami atmosferycznymi, któ-
ra przeszła nad miastem, piorun uderzył
w komin fabryczny Kurlandzkiej olejarni.
Komin zaopatrzony w piorunochron nie
uległ uszkodzeniu, natomiast piorunoch-
ron stopił się całkowicie.

Wczoraj zanotowano w Wilnie dwa
zamachy samobójcze: Przy ulicy Poloc-
kiej 45 targnął się na życie 23-letni Lu-
bomir Szarko, przyjmując większą dawkę
esencji ołowianej.

Tegoż dnia przy ulicy Portowej 45
na klatce schodowej zastrąli się amonia-
kiem 20-letnia Luba Bućkówna (Pożaro-
wa 13). Pogołowie przewiozło despera-
tów do szpitala św. Jakuba.

Na Rynku Kalwaryjskim znaleziono
wczoraj nieprzytomnego starszego męż-
czyznę, zdradzającego objawy zatrucia.
Po przewiezieniu do szpitala stwierdzo-
no, że jest to 67-letni Józef Rogowski
(Kalwaryjska 67). Rogowski jest alkoholi-
kiem i zastrąlił się, jak stwierdzili lekarze
denatorem.

W odlewni żelaza Łazarza Bekiera
(Węglowa 9) dokonywano systematycz-
nych kradzieży. Wczoraj na gorącym u-
czynku kradzieży zatrzymano niejakiego
Stanisława Hryszkiewicza i oddano go w
ręce policji.

Józef Zapańnik ze wsi Paczkolówka,

gminy niemieckiej, w bramie domu
Nr. 32 przy ulicy Zawalnej wszczął flir-
t z młodą Żydówką. Jaki był przebieg flir-
tu oczywiście trudno zrekonstruować, wie-
domo natomiast, że Zapańnik wręczył „da-
mie“ a conto 8 zł. i że tamta pod jakimś
pretekstem ułotniła się, przywłaszczy-
wszy pieniądze.

Hipolit Pupiński (Kalwaryjska 7) os-
karżył swego robotnika Henryka Janusz-
kiewicza o kradzież srebrnego zegarka,
wartości kilkadziesiąt zł.

Z wagonu kolejowego na stacji towa-
rowej skradziono worek ogórków wagi
43 kgr. Pod zarzutem dokonania tej kra-
dzieży aresztowano Adolfa Swirbula (Do
brej aRdy 13).

Konstanty Żółkiewicz (Sawicz 16) za-
meldował policji o kradzieży roweru war-
tości 100 zł.

Bracia Michał i Karol Bojaronowie ze
wsi Oszkińce dotkliwie pobili Antoni-
go Balukiewicza, którego skierowano do
szpitala.

Wczoraj o godz. 6 wieczorem przy
robotach miejskich na ulicy Piaski jeden
z robotników trafił pod wagonik.

Pogołowie udzieliło mu pierwszej po-
mocy i przewiozło do szpitala. Jest to
już drugi z kolei wypadek przy robo-
tach ziemnych na Piaskach w ciągu bie-
żącego tygodnia. (c)

MIEJSKA

— Odcinek asfaltu na ul. Zakretowej.
Magistrat zamierza w najbliższym czasie
wyasfaltować odcinek jezdni na ul. Zakre-
towej koło zakładów anatomii USB. Jedno-
cześnie ma być przeprowadzona regulacja części
ulicy Zakretowej.

— Posiedzenie Komitetu Rozbudowy. W
początkach przyszłego tygodnia odbędzie się
posiedzenie Komitetu Rozbudowy m. Wilna.
Na posiedzeniu tym będą rozpatrywane po-
dania ubiegających się o pożyczki na remon-
ty domów oraz na przyłączenie posesyj do
seki wodociągowo-kanalizacyjnej. Komitet
rozporządza niewielkim kredytem.

— Egzekucja podatku wojskowego. Sek-
westratorzy z ramienia władz skarbowych
ściąga już obecnie zaległości z tytułu podat-
ku wojskowego, przy czym doliczane są kar-
y za zwłokę oraz koszty przymusowej eg-
zekucji.

RÓŻNE

— Likwidacja dwóch klasztorów prawos-
ławnych. Mają ulec w Wilnie likwidacji
dwa żeńskie klasztory prawosławne: Berez-
wiecki i Maryjski.

Klasztory te powstały w Wilnie za cza-
sów Murawiewa po stłumieniu powstania w
roku 1863.

NOWOGRODZKA

— Zawody bokserskie. W niedzielę dnia
18 bm. odbędzie się na boisku sportowym (na
wypadek deszczu w sali straży ogólnowej)
pięć przystępujących bokserów na czele z po-
pularnym Zbyszekiem III.

— Skutki niepłacenia długu. Nie tylko w
miastach liczących się ruchomości i nierucho-
mości, na wsi również smutne są skutki nie-
płacenia długów, jakkolwiek rolnik ma dziś
większe względy i możliwości wywiązania
się ze swych zobowiązań.

Aleksander Kurian ze wsi Siciewin, gm.
kuszelskiej pow. nowogrodzkiej, właściciel
8 ha i budynków gospodarskich po-
żytył w r. 1928—29 za pośrednictwem KKO
w Nowogrodzie 2500 zł. i długu tego nie spła-
cał, w rezultacie czego należność z procen-

tami i kosztami egzekucji wzrosła do 4000
złotych. Wreszcie Komunalna Kasa Oszczę-
dności przejęła za ten dług gospodarkę Ku-
riana i 4 kwietnia 1937 r. uzyskała w sądzie
tytuł wykonawczy na eksmisję. Ale łatwiej
uzyskać tytuł wykonawczy, niż wyeksmito-
wać chłop z jego gospodarki. Wielu gospo-
darzy święcie wierzy, że i imo wszelkich pro-
cesów nigdy nie dojdzie do wyrzucenia rol-
nika z jego gospodarki. Do tej kategorii na-
leżał podobno i Kurian. Nie można go było
w żaden sposób ani zmusić do spłacenia dłu-
gu ani go wyeksmitować. Dopiero 12 bm.
zjawił się u niego komornik Birula w asy-
ście policji, przedstawiciela KKO i lekarza
powiatowego, gdyż żona Kuriana twierdziła,
że jest chora, i przemocą wyeksmitował. Le-
karz stwierdził, że Kurianowa może być ek-
smitowana bez szkody dla jej zdrowia. Wy-
niesiono więc ją razem z łóżkiem.

Kurian „zainstalował się“ z całą rodziną
pod płachtą tuż przy drodze. Zamierza sku-
kać „sprawiedliwość“ w Warszawie.

Hotel EUROPEJSKI

Pierwszorządny — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach Windy osobowa

BARANOWICKA

— Odczuwa się brak produktów wiej-
skich. W związku z rozpoczęciem żniw
na terenie powiatu zmniejszył się przyzad
ludności wiejskiej na rynek baranowicki.
Odczuwa się wyraźny brak niektórych
produktów wiejskich, jak sery, masło
i jaja.

— Tragiczny wypadek na Szczarce. —
Podaliśmy już wiadomość o tragicznym wy-
padku na rz. Szczarce, któremu uległ mies-
kaniec Baranowicz Michał Kozakiewicz. Kra-
ży na temat tego wypadku rozmaite pogło-
ski. Obecnie zaś sprawa została całkowi-
cie wyjaśniona. Przebieg wypadku przedsta-
wia następująco:

W dniu 10 bm. około godz. 19 do wsi
Łozki, gm. darewskiej przybyło z Barano-
wicz trzech osobników, a mianowicie Ko-
zakiewicz Michał, syn Bartłomieja i Marii,
lat 28 i Aleksander Aleksandrowicz oraz
Ostapko Wincenty, którzy zaszli do miejsc-
nej knajpy i wypili około 2 litrów wódki.
Potem w stanie mocno podchmielonym wy-
jechali łodzią na rz. Szczarę. W pewnym
momencie łódź wyrwała się z niefortunny
analogii wycieczki wpadli do wody. Ko-
zakiewicz zanurzył się przedko w falach i
wartki prąd rzeki uniósł go daleko gdzieś
od jego towarzyszy. Zwłoki jego zdołano
odnaleźć dopiero na drugi dzień Towarzy-
sze zaś jego jakoś uratowali się sami.

— Otwarcie „Dziecinia“ w Molezdzi. —
Staraniem Rady Koła Rodziny Rezerwistów
w Molezdzi w dniu 8 lipca r. b. został ot-
warty „dzieciniec“ dla 40-ga dzieci. Na ten
cel uzyskano w tamt. szkole powszechnej
2 duże sale z kuchnią, ponieważ jednocześnie
prowadzi się akcję dożywiania dzieci.
Opiekę ogólną sprawuje p. J. Kollatajo-
wa, opiekę wychowawczą — p. H. Wier-
biecka.

Subsydiują „dzieciniec“ wspólnie 2 orga-
nizacje: Rodzina Rezerwistów i ZPOK bar-
anowickie.

Próba likwidacji straj- ku robotników budow- lanych w N.-Wilejce

W związku ze strajkiem robotników
budowlanych w N. Wilejce wczoraj od-
była się w Wilnie konferencja porozu-
miewawcza, w której wzięli udział przed-
stawiciele pracodawców i robotników o-
raz delegaci związków zawodowych.

Tematem narad było ustalenie waru-
ków, na jakich strajk mógłby być zlikwi-
dowany.

Należy podkreślić, że obie strony dą-
żą do likwidacji załagru. Podjęcie prze-
wnej pracy nastąpić ma w dniu dzisiejszym.

Strajk ten ma podłoże ekonomiczne.
Strajkuje przeszło 50 robotników.

Drewno wileńskie jest cenione na rynku angielskim

Onegdaj bawił w Wilnie p. Graydon, dy-
rektor firmy Foy Morga w Londynie, ma-
jącej przedstawicielstwo eksportu drewna
z terenu Wileńszczyzny, zorganizowanego
pod egidą Izby Przemysłowo-Handlowej w
Wilnie.

W rozmowie z dyrektorem Izby inż. Ba-
rańskim stwierdził dyr. Graydon, że me-
chanizm eksportu, polegający na bezpośred-
nim kontakcie z rynkiem angielskim i dosta-
wach towaru, kontrolowanego co do sorto-
wania i jakości surowca drzewnego oraz za-
opatrzonego specjalną marką „Wilno“, fun-
kcjonuje bez zarzutu, czego dowodem jest
brak jakichkolwiek reklamacji ze strony od-
biorników. Drewno wileńskie jest już na ry-
nku angielskim na tyle wprowadzone, że o
rozmiarach jego eksportu decyduje jedynie
techniczna możliwość dostarczenia odpowied-
nego towaru przez tartaki wileńskie.

Ceny, uzyskiwane w tak zorganizowanym
eksporcie, trzymają się na poziomie mię-
dzynarodowym, znacznie przewyższając ce-
ny t. zw. „drewna gdańskiego“. Obecna sy-
tuacja eksportowa na rynku angielskim jest
nacechowana pewną wstrząsliwością, co
jednak nie może być rozumiane jako zała-
manie się koniunktury i brak perspektyw

na przyszłość. Dyr. Graydon sądzi, że podsta-
wy poprawy sytuacji na angielskim rynku
drzewnym, które wyraziły się w wielkiej
wyżce cen w stosunku do poziomu zeszło-
rocznego, są trwałe, i że czasowe wahania
koniunktury nie wpłyną na jej zasadniczą
mocną tendencję.

Ze swej strony dyr. Barański stwierdził,
że firma Foy Morga oddaje partnerom wile-
ńskim duże usługi, które należy wysoko
ocenić. Firma szkoli m. in. stypendystę Izby
w dziedzinie techniki światowego handlu
drewnem.

W dniu 15 bm. zwiedził dyr. Graydon
szereg tartaków wileńskich, uczestniczących
w akcji bezpośredniego eksportu do Anglii
oraz przeprowadzi rozmowy na tematy han-
dlowe. Zaznaczyć należy, że równoległe z tą
sprawą rozwijająca się akcja finansowania
produkcji eksportowej drzewnej przez kre-
dyty angielskie, rozprowadzona przez Wile-
ński Prywatny Bank Handlowy, ma prze-
bieg dla obu stron równie pomyślny, tym
bardziej, że rozmiary tego kredytu i wa-
unki jego przeprowadzenia są niewspółmiernie
dogodniejsze od tych, jakich można oczek-
wać od akcji, prowadzonej w oparciu się
o źródła i instytucje kredytowe krajowe.

TEATR I MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE

PO-BERNARDYŃSKIM

— Dzisiaj w sobotę i jutro w niedzielę
wieczorem o godz. 8,15 po cenach znizonych
„BESSIE“ z doskonałą odtwórczynią roli ty-
tułowej p. Ireną Górską.

— Na jutrzejszym przedstawieniu popo-
łudniowym po cenach propagandowych dana
będzie tylko raz jeden świetna komedia
„BESSIE“.

— W próbach pod reżyserią Kazimierza
Koreckiego „Ciotka Karola“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

— Dalszejsza premiera „Ewy“ niewątpli-
wie stanie się nowym sukcesem Teatru Mu-
zycznego „Lutnia“, zwłaszcza, że na całość
widowską składa się niebanalne libretto i
piękna muzyka Lehara w opracowaniu ka-
pelmistrza Szczepańskiego. Nad całością wi-
dowską czuwa ręka reżysera Folańskiego,
a w wykonaniu biorą udział czołowe siły
zespołu z M. Nochowiczówną, B. Halmirską,
K. Dembowskim, M. Tatrzańskim i K. Wyr-
wicz-Wichrowskim w rolach naczelnych.

Balot pod wodzą baletmistrza Ciesielskie-
go wykona nieszlachetną „Impresję maszyn-
ny“ oraz cały szereg barwnych ewolucji,
wynikających z akcji.

— Jutrzejsza popołudniówka w „Lutni“.
Jutro po południu znakomita operetka Plan-
quette „Dzwony z Corneville“. Ceny propa-
gandowe.

WYSTĘPY „ECHA TATRZAŃSKIEGO“ NA WILEŃSZCZYNIE.

Dnia 16 b. m. przybył do Wilna 60-os-
łowy zespół najpiętszego chóru podhalań-
skiego „Echo Tatrzańskie“ z Zakopanego,
który wystąpi w Wilnie, Trokach, Druskie-
nkach i Grodnie z programem, noszącym
ogólną nazwę „Wieczornica Górska“.

„Wieczornica Górska“ dana będzie: 17
bm. w Trokach, 18 w Wilnie w parku Żeli-
gowskiego (muszla), 19 w Druskienkach w
parku zdrojowym i 20 w Grodnie w Teatrze
Miejskim.

Kasy w Wilnie w dniu 18 bm. czynne
od godziny 17-ej.
Szczegóły w programach.

Basia Berlin ma trujące ciastka

Dnia 15 bm. pogołowie ratunkowe
dostarczyło do szpitala św. Jakuba Hele-
nę Barszczewską i jej wnuka Jerzego Ja-
kubowskiego, zam. przy ul. Szkapłanej
64 z objawami zatrucia. W dochodzeniu
ustalono, że wymienieni zażarli się ciast-
kami, nabytymi w sklepie Basi Berlin
mieszczącym się przy ul. Tyzenhauzo-
wskiej 3-a.

Oflary

Na najbardziej dzieci bezimiennie —
złoty 2 (dwa).

„Cajt“ skazany za gloryfikację ustroju sowieckiego

Sąd Grodzki w Wilnie rozpoznał
wczoraj sprawę redaktora odpowiedzial-
nego syjonistycznego dziennika wile-
ńskiego „Cajt“ Bursztejna, pociągniętego
do odpowiedzialności z art. 93 i 155 K.
K.

W swoim czasie gazeta „Cajt“ zamie-
ściła artykuł żydowskiego dziennikarza z
Ameryki [jako przedruk z gazety amery-
kańskiej] Dawida Pińskiego o rozwiąza-
niu kwestii mniejszościowej w ZSRR. p. t.

RADIO

SOBOTA, dnia 17 lipca 1937 r.

6.15 — Pieśń poranna; 6.18 — „Gimnasty-
ka“; 6.38 — Muzyka z płyt; 7.00 — Dziennik
poranny; 7.10 — Muzyka; 8.00 — Przerwa;
11.57 — Sygnał czasu i hejnał; 12.03 — Dz.
południowy; 12.15 — „Lwówianin w Wil-
nie“ — felieton Kazimierza Brończyka;
12.25 — Utwory Moniuszki — koncert or-
kiestry wojskowej; 13.00 — Przerwa; 14.00
— Koncert żywe; 15.00 — „Dad mi goła“ —
felieton Władysława Lachowicza; 15.10
— Życie kulturalne; 15.15 — Audycja dla
wszystkich „W promieniach sławy“ — slu-
chowisko Eugeniusza Guleczyńskiego; 15.45
— Wiadomości gospodarcze; 16.00 — Teatr
Wyobraźni dla dzieci „Król i żelazny“;
16.30 — Fantazja operowa; 17.15 — Pieśń
ludowa; 17.50 — Katowice w oczach turysty
— pogadanka; 18.00 — Z piosenka przez
świat; 18.15 — „Letnicy“ — pogadanka re-
gionalna Leona Wolleki; 18.30 — Fantazja
operetkowa; 18.40 — Program na niedzielę;
18.45 — Wileńskie wiadomości sportowe;
18.50 — Pogadanka; 19.00 — „Od wyśnię-
cia do rzeczywistości, ka plynie Sola“ — slu-
chowisko; 19.40 — Pogadanka; 19.50 — Wia-
domości sportowe; 20.00 — Audycja dla
Polaków za granicą: „Tam gdzie są nasi
rodacy“; 20.45 — Dziennik wieczorny; 20.55
— Nowiny leśne — prof. Jan Kłoska; 21.05
— Muzyka taneczna. W przerwie Nor-
węd literackie omówi Konrad Górski prof. USB;
22.50 — Ostatnie wiadomości; 23.00 — Ka-
baret z płyt w opracowaniu Bolesława Pie-
karskiego; 23.30 — Zakończenie.

NIEDZIELA, dnia 18 lipca 1937 roku.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria“;
8.03 Dziennik por. 8.15 Gazetka roln. 8.35
Muzyka na dzień dobry; 8.50 Informacje rol-
nicze dla Ziemi Półn.-Wschodniej; 9.00 Na-
bożeństwo z Kościoła św. Krzyża w Warsza-
wie. Kazanie. Po nabożeństwie muzyka po-
ważna; 11.00 Kapela ludowa pod dyr. Franc.
Związek; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03
Na szerokiej równinie — poranek symfo-
niczny; 13.00 W perspektywie tygodnia —
felieton; 13.10 Koncert rozrywkowy; 14.40
„Urodził się nad brzegami Mississippi“ —
reportaż z płyt w opr. Stanisława Harasow-
skiej; 15.00 Audycja dla wsi; 16.00 Fantazja
rumuńska — koncert; 16.30 Koncert Ork.
Wileńskiej pod dyr. Wład. Szczepańskiego
„W rytmie polskiego tańca“; 17.15 „Śnia-
danie“ — skecz; 18.00 Podwieczorek przy
mikrofonie; W przerwie ok 18.55 „Nad mo-
rzem Czerwonym“ fel. 20.00 Audycja świet-
koowa „Co słychać na świecie“ poz. Wiktora
Kejzika; 20.10 Wieczorynka „Kiermasz w
Keltunach“ opr. i wyk. zespołu „Kaskada“;
20.35 Przegląd pol. 20.45 Dziennik wiec-
20.55 Przerwa; 21.00 „Napój miłosny“ —
opera w 3-eh aktach Gaetano Donizetti —
transmisja z Rzymu; W przerwie ok. 21.30
Wiad. sport. W II przerwie około 22.20 Os-
tatnie wiad. 23.35 Zakończenie.

Smiertelny upadek stałuski

Dnia 11 bm. na drodze koło wsi Pod-
kowskiej, gm. widzkiej (pow. brasławski)
poniósł śmierć Konrad Józefa, lat 82,
mieszkanca wsi Siewruki, gm. widzkiej.
Konrad Józef jechał wraz z drugą ko-
biętą t. zw. linijką, a zjeżdżając ze stro-
mej góry spadł z wozu, ponosząc śmierć
na miejscu.

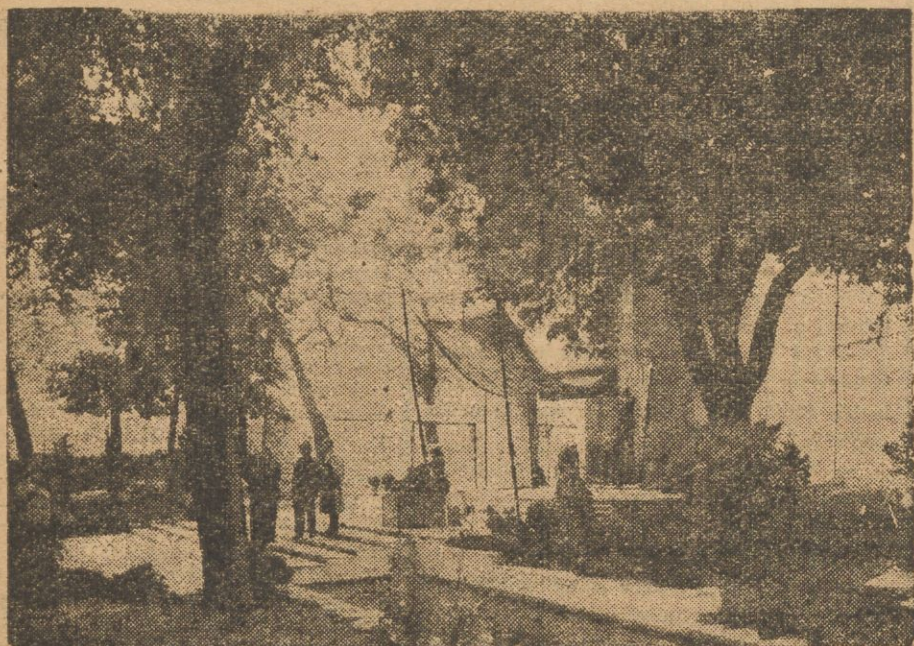
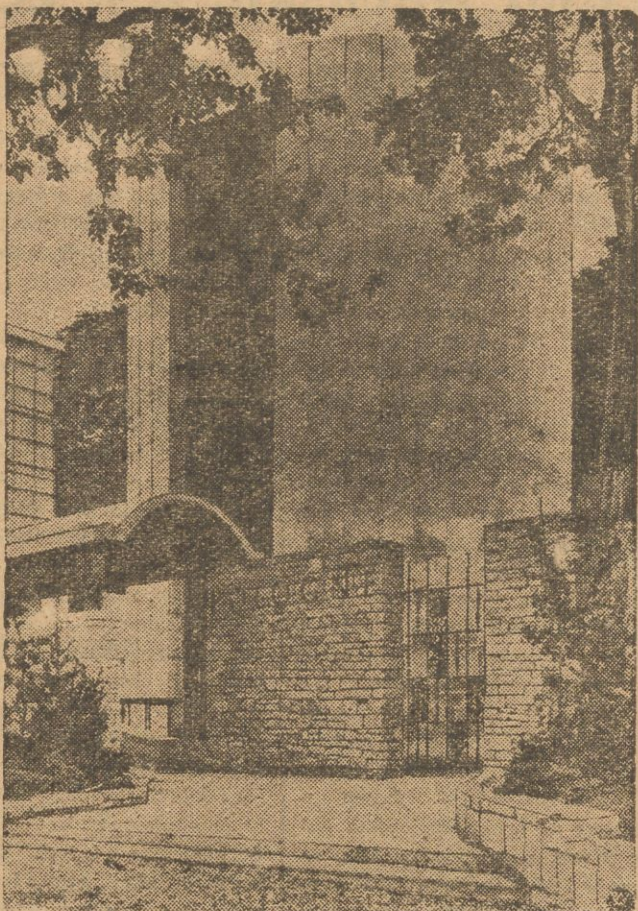
„Jak żyją małe narody w Związku So-
wieckim“.

Starostwo grodzkie zajęło nakład te-
go pisma, zaś prokuratura dopatrywała się
w treści artykułu gloryfikacji Rosji So-
wieckiej i wytoczyła proces.

Sąd Grodzki skazał redaktora Burs-
ztejna na 1 rok więzienia.

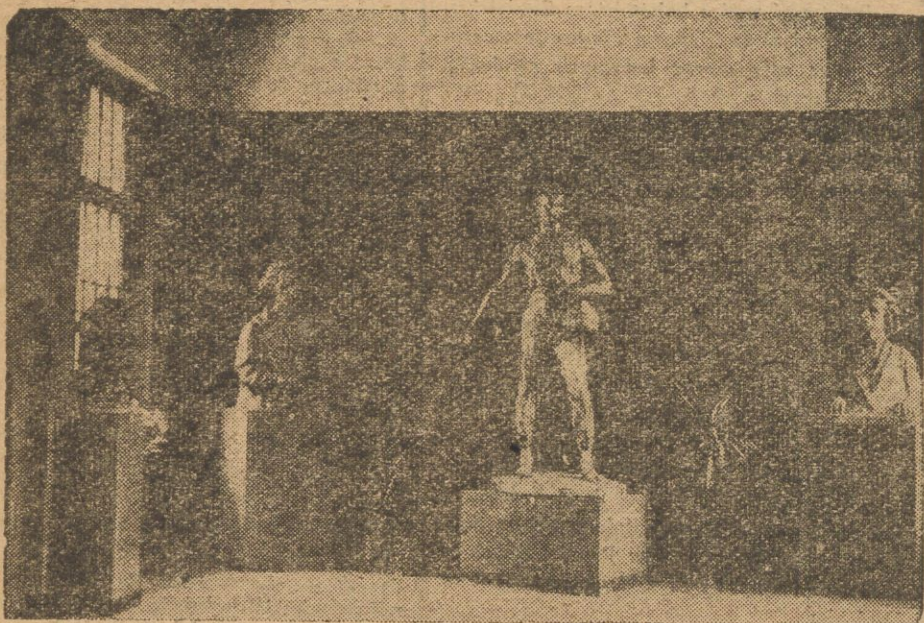
Obrona zapowiedziała apelację.
Jest to najsurowszy wyrok zapadły
kiedykolwiek w sprawie prasowej w są-
dach wileńskich. (c)

Pawilon polski na wystawie paryskiej



Reprezentacja sztuki i sztuki, związane z pawilonem polskim na Wystawie Światowej w Paryżu. Zdjęcie Nr 1 przedstawia rzut oka na główny budynek pawilonu od strony frontowej (prof. Pniewski i arch. Bruksalski). Zdjęcie Nr. 2 przedstawia fragment pięknego ogrodu, otaczającego pawilon polski.

Wystawa artystyczna w Bydgoszczy



Zdjęcie nasze przedstawia część rzeźb prof. Konstantego Laszczki, wystawionych łącznie z dziełami Leona Wyczółkowskiego i dokumentami historycznymi prezesa Kazimierza Kierskiego na Wystawie w Bydgoszczy, w gmachu b. Internatu Kresowego. Na zdjęciu naszym widzimy następujące rzeźby: „Szopena”, „Siewcę-Drzymałę”, „Kopernika”, „Wodnika” oraz „Popiersie żony artysty”.

ZAGINIONA WYSPA

Fascynujące niebezpieczne połowy pereł.
Sensacyjne sceny
POD WODĄ.

Mordercza walka człowieka z potworami na dnie oceanu.

Nad program: ATRAKCJA KOLOROWA I AKTUALIA

HELIOS

Pierwszy raz w Wilnie. Film, który daje wszystko: Wzruszenia, Humor, Serja cudownych obrazów, Balet i przebojowe piosenki

Przerwana pieśń

Balkon 25 gr.

W rolach głównych: Al Jolson Sybil Janson.

Nad program: Aktualia i atrakcja kolorowa.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312

Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.

Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu

Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30

Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4

Lida, ul. Zamkowa 41

Baranowicze, ul. Narutowicza 70

Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Stomim,

Szczuczyn, Stalpcze, Wołożyn, Wilejka.

Wiadomości radiowe

„KATOWICE W OCZACH TURYSTY”

Pogadanka dla radiosłuchaczy

Każde z wielkich miast Polski posiada dla turysty swe odrębne oblicze. Do rzędu miast najbardziej charakterystycznych na ziemiach polskich należą bezsprzecznie Katowice, strzeżone przez setki fabrycznych kominów, wiecznym nakryte czarnym płaszczem dymów, pracująca stolica ciężkiego przemysłu, miasto węgla i stali. O mieście tym wygłosi pogadankę p. t. „Katowice w oczach turysty” Stanisław Kaszycki w dn. 17.VII o godz. 17.50.

AUDYCJA FOLKLORYSTYCZNA Z ZIEMI ŻYWIECKIEJ

Jakkolwiek Podhale należy do często odwiedzanych i dobrze znanych dzielnic Polski, jednak i tutaj znajdują się okolice, których pieśni, tańce i zwyczaje nie dość są rozpowszechnione wśród mieszkańców innych połaci kraju. Do nich należą okolice Żywca. Dlatego bezsprzecznie wszystkich zainteresuje audycja, którą nadaje Rozgłośnia Krakowska dn. 17. VII o godz. 19.00 p. t. „Od wyżyni końca Żywieckiego ka płynie Soła”. Jak więc widać będzie to audycja folklorystyczna, utrzymana w dyalekcie ludowym, audycja weselna. Radiosłuchacze usłyszą w niej muzykę weselną, graną na ludowych instrumentach, m. in. na dudach, pieśni w wykonaniu chóru i solistów Zw. Podhalań Ogniska Miłówka.



Uwaga! Wojsko, organizacje wojskowe i sportowe, szpitale, wzięcia, fabryki, warsztaty pracy, szkoły, stowarzyszenia, ochronki itp.

NOWOZWARTA CHRZEŚCIJANSKA SPOŁDZIELNIA ODZIEŻOWA

Wilno, ul. Wielka 27 m. 5.

Przyjmuje zamówienia na wykonanie wszelkiego rodzaju ubiorów i bielizny

Przetarg

Dyrekcja Polskiej Agencji Telegraficznej ogłasza przetarg na sprzedaż Drukarni Państwowej w Wilnie. Termin składania ofert upływa 4 sierpnia r. b. Blisze szczegóły w „Monitorze Polskim” Nr 158 z dn. 14 lipca 1937 r.

Rutynowany NAUCZYCIEL MUZYKI
udziela lekcji gry na fortepianie
— Ceny przystępne —
ul. Jagiellońska 8 m. 22, g. 4-6 dp.

Gospodyni

Inteligentna, samotna
zajmie się prowadzeniem domu i kancelarii.
Wilno, Wilkowska 3-8

Inteligentna

moda gospodyni z samodzielnym doświadczeniem gotowania, poszukiwania posady. Adres w administracji Kurjera Wileńskiego

Krawcowa

młoda, bardzo zdolna i pracowita poszukuje pracy za skromne wynagrodzenie. Oferty kierować do administ. Kurjera Wileńskiego pod „Krawcowa”

SPRZEDAM

DOM (osobniak) z dużym placem. Wilno, ul. Popowska nr. 26 Iwanowski

Przybłąkał się

pies rasowy, w czarnej i białej plamach o długich czarnych uszach i odcietym ogonie. W razie niezgłoszenia się po odbiór psa w ciągu 3-ch dni, będę go uważał za swoją własność, ul. Magdaleny 2-3

2 lub 1 pokój

z osobnym wejściem na biuro poszukiwane od zaraz — ulica Mickiewicza i przyległe. Zgłoszenia w red. Kurjera Wileńskiego pod „Biuro”

ZGUBIONY

kwit lombardowy nr. 71877 wydany przez Z. Z. K. K. O. w Wilnie na imię Wacława Obolowicza — uniemożliwia się

AKUSZERKA

Marja Laknerowa

Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. ul. J. Dąbskiego 5-18 róg Ofiarnej (ob. Sądu)

LETNISKO

DO WYNAJĘCIA nowy dom w lesie sosnowym, rzeka obok, tóż własna, dojazd autobusem Wilno—Podbrodzie, trzy km, od Podbrodzia, od szosy parę kroków, od stacji Podbrodzie dwa km. Informacje bliższe: Wilno, Baksta 2-10, lub folw. Troknie koło Podbrodzia u p. Wiszniewskich i Sawicz

Za kłamliwe oskarżenie księdza

— 6 miesięcy w więzieniu

P. Wundro jest właścicielem bufetu na dworcu kolejowym w Landwarowie.

22 listopada ub. roku (data dla Wundry bardzo pamiętna) zjawił się on w stanie pod hamorzoną na zabawie, urządzonej staraniem Akcji Katolickiej, na cel dobroczynny i wszczął awantury z dziewczawką bufetu.

Obecny przy tym ks. Kazimierz Kułak, próbował uspokoić Wundrę, lecz interwencja księdza jeszcze bardziej podnieciła go.

Wundro obraził księdza, używając wyrażenia kolidujących z dobrym tonem i cenzurą.

Wzwołano policję, która Wundrę usunęła z sali.

Na tym jednak nie koniec. Wundro wycofał z tego zajścia dość dziwny wniosek. Złożył mianowicie skargę do JE. Metropolity Jędrzejowskiego, zarzucając ks. Kułakowi, że... obraził go w czasie zabawy, używając niecenzuralnych wyrazów. Identyfikując skargę, tym razem skierowaną przeciwko funkcjonariuszom policji, którzy usunęli go z sali zabawowej, złożył do komendy P. P. w Wilnie.

Dochodzenie ustaliło jednak prawdziwy przebieg zajścia i Wundro został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za świadome fałszywe oskarżenie.

Sąd skazał Wundrę na 6 miesięcy więzienia.

Rozrywki umysłowe

W POLE, ŻEŃCY!..

(7 punktów)

szarada.

Dalej z piosnką i ochoczo wyruszący żeńcy już, bo wspaniale już się złoza w ośm-dziewięćmi fany zbózi! Przepióreczka, wdzięczne płaszcę Siedem — wspak czwór i pół raz: „Pójdźcie, pójdźcie gospodarze zbierać plony — nadszedł czas!”

Pał po szósiym i dziewięćmi idąc złote fany koś, Kto cśm-trój-raz te kłopoty, ten mieć będzie chleba dość! Nic to, że pięć — szósta znojna, że wtór — trzeci zrosi pol, za to ziemia w dary hojna, troski iwa usunie w ką! Z czwór—pierwszego ziemi plonem gdy zapelnisz spichrze swe masz pięć-siedm-dwa*) zasłużone na dożynkach bawić się!

*) drugie

„Rex” (czł. Kl. sz.)

17) KWADRAT MAGICZNY

(2 punkty)

ułożył p. Cer.

W kwadrat wpisać liczby: 1, 2, 4, 8, 16, 32, 64, 128 i 256 tak, aby każde trzy liczby, pomnożone w kierunku poziomym pionowym i przekątnym dawały jednakowe iloczyny.

18 UZUPEŁNIANKA

(po 1 punkcie)

ułożyła Stema.

Na miejsce kresek wstawić samogłoski i odczytać znane przysłowia.

1. J—k—m —rk—m — rz—sz,
f—k—c — dm — rz—.
2. L—p — j—śp — w—c—u—z
s—gn — w—c—.

19 WYSUWANKA

(4 punkty)

(ułożyła Stema).

C	P	R	E	R	E	N	E
R	U	M	K	U	J	K	
I	I	E	L	E	R	J	U
L	W	I	J	P	N	S	S
Z	N	A	N	I	O	P	K
R	A	R	I	S	E	J	O
W	E	P	E	S	M	O	E

Wysuwając ku górze, lub dołowi rzędy pionowe otrzymamy symetryczną kolumnę, — w której czytając rzędy poziome otrzymamy rozwiązanie.

20. ZAGADKI

(po 1 punkcie).

- Nie ma skrzydeł, a pędzi w górę, Nie ma rąk, a wyrwa drzewa, I usł nie ma, a smutną pieśń śpiewa?
- Jestem niby zakonnikiem, Nie rozmawiam nigdy z nikim, Chodzę w ciągłej żałobie, Mieszkam stale w ciemnym grobie?
- Każdemu potrzebna, nikomu pochlebna; Ten, który ją kupił pewno nie żądał, Ten, który potrzebował, ani nie oglądał?
- W garneczku na koleczku, Mógłbym przysiąc, że w nim tysiąc?
- Z wiatru pomocą się narodziło, W zieleni się nachodziło, W bieli je ścięto, Do grobu wzięto?

21 ZADANIE

ułożył Wł. Soddkiewicz (2 punkty)

Ruchem koniki szachowego odczytać znany aforyzm.

Wuc	Nie	Żesz	Bę	Bie
Do	Dzies	Cy	Go	Mo
Cheesz	Te	Ca	O	Bo
Klam	Trzy	Trze	Nie	Cze
Nie	Lub	Go	Meć	Ba

OD ADMINISTRACJI

Administracja nie przyjmuje odpowiedzi za termin ogłoszenia oraz za zgubę lub zniszczenie matrycy i klisz. — Zastrzeżone miejsca obowiązują Administrację tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłaconą przewidziana w cenniku 25 procentowa nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. — Uzasadnione reklamacje będą uwzględnione o ile zostaną wniesione do dni 4-ch od daty ukazania się ogłoszenia. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nie umieszczenia całego ogłoszenia, względnie jego części bez podania powodów. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się.

Kino MARS

Dziś wielki podwójny program:
1) Dramat z za kulis życia miasta film. **HOLLYWOOD**
Udział biorą wszystkie najpiękniejsze gwiazdy Hollywoodu.
2) Przeglądny film rewelowy **Tysiąc taktów miłości**
Przepych wystawy. — Cudowne melodie. — Tysące pięknych kobiet!
Początek o godz. 2-jej. Sala idealnie ochłodzona.

POLSKIE KINO ŚWIATOWID

Dziś słynna na cały świat nasta rodzaka W potężnym frapującym arcydziele filmowym p. t. **„MAZUR”**
Emocjonująca treść — Bogata wystawa — Wspaniała gra artystów
Nad program: ATRAKCJE. Ceny zniżone. Sala dobrze wentylowana

OGNISKO

Dziś. Wspaniały film egzotyczny. Ciekawski od „Trader Horn”. Większy od „Tarzana” p. t. **Zew dzikich**
W rolach głównych: Brawurowy NORCH BEERY i piękna DOROTHY SHORT
Nad program: UROZMAIACONE DODATKI. Początek o 6-jej, w niedz. i św. o 4-jej